Dziś: pełna tabela loterii (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Środa 16 września 1936 r. Nr. 261

San Sebastian w rękach powstańców

Anarchiści wzniecili w mieście pożary od bomb

SAINT JEAN DE LUZ (PAT). Według wiadomości z miarodajnych źródeł, gubernator Ortega opuścił San Sebastian w sobotę późnym wieczorem.

Decyzja poddania miasta po wzięta została na posiedzeniu, odbytym pod przewodnictwem gubernatora z udziałem wszystkich komisarzy.

Za oddaniem miasta wypowiedzieli się wszyscy komisarze z wyjątkiem dwóch anarchistów, których aresztowano.

Główna kwatera gubernatora Ortega przeniesiona została do Zumaya. Oddziały rządowe, które opuściły San Sebastian, wycofały się do Orio, gdzie budowane są spiesznie fortyfikacje.

Gubernator Ortega oświadczył przed wyjazdem: „W Orio przeprowadzona zostanie reorganizacja naszych oddziałów i za jakieś 8 dni podejmie my ofensywę".

SAN SEBASTIAN (PAT). Wojska narodowe wkroczyły do miasta około północy.

Na ulicach słychać było bezładną strzelaninę. Około godz. 2-ej oddziały powstańcze zaczęły się posuwać ku środkowi miasta.

Niemal w tej samej chwili w kilku miejscach wybuchły pożary. Płonęło kasyno, fabryka papieru i szereg innych gmachów. Anarchiści więc spełnili swe pogróżki i rzucili na rozmaite gmachy bomby zapalające.

Pozostali w mieście nacjonaliści baskijscy podjęli walkę z anarchistami, podczas gdy oddziały wojsk marokańskich posuwały się ostrożnie obejmując w posiadanie miasto.

SAN SEBASTIAN (PAT). Korespondent Havasa stwierdza, że gubernator Ortega oświadczył już w sobotę, że sytuacja jest rozpaczliwa i że opuszczenie miasta stało się koniecznym.

Ta zmiana stanowiska nastąpiła prawdopodobnie po gwałtownym ataku wojsk powstańczych na Hernani.

JEAN DE LUZ (PAT). W ciągu nocy do portu tutejszego przybyło kilka statków hiszpańskich, które przywiozły kobiety i dzieci, pochodzące z San Sebastian.

HENDAYE (PAT). Od niedzieli rano San Sebastian znajduje się w rękach wojsk narodowych.

Wojska rządowe wycofały się w kierunku Bilbao. Część obrońców miasta udała się łodziami na terytorium Francji.

Wojska rządowe przed wycofaniem się zniszczyły radiostację i centralę telegrafów i telefonów oraz wysadziły w powietrze jeden z tuneli.

MADRYT (PAT). Jak przypuszczają, nadzieje na nadejście odsieczy wstrzymują obrońców Alkazaru od kapitulacji. Zdaniem kół rządowych najbliższe 48 godzin zadecydują o losach Alkazaru.

Od kilku dni toczą się zaciekłe walki na odcinku Talavera, gdzie straże przednie powstańców znajdują się w pobliżu Sanallola. Na innych odcinkach zaszły większe zmiany w sytuacji.

W Madrycie daje się odczuwać dotkliwy brak środków żywności.

Kapitan Janusz i por. Brenk

odlecą dziś do Archangielska

MOSKWA (PAT). Sowieckie władze lotnicze komunikują, że w dniu wczorajszym wysłany został samolot zamiast do Onegi do Małosujki, gdzie spodziewane jest przybycie aeronautów polskich kpt. Janusza i por. Brenka.

Obaj lotnicy w dniu dzisiejszym będą przewiezieni do Archangielska, skąd koleją udadzą się do Moskwy.

Zajścia z młodzieżą wiejską

PAT donosi: Grupa, składająca się z członków związku młodzieży wiejskiej „Wici" usiłowała dn. 13 b. m. udać się z miejscowości Skierbieszów, pow. zamojskiego w nielegalnym pochodzie do Zamościa, w celu odbycia zakazanego przez władze administracyjne zgromadzenia publicznego.

Policja wezwała organizatorów nielegalnego pochodu do rozejścia się i wobec nieusłuchania wezwania rozproszyła manifestantów, aresztując kilku podżegaczy, wśród których jeden skazany jest sądownie za komunizm i jeden karany za kradzież.

Pomoc materialna robotników sow.

na rzecz walczących w Hiszpanii

MOSKWA (PAT). Robotnice fabryk tkackich im. Dzierżyńskiego zamieściły w gazecie „Trud" list otwarty, wzywający wszystkie robotnice sowieckie do okazania pomocy materialnej narodowi hiszpańskiemu, walczącemu z faszyzmem.

Zaznaczyć należy, iż w ub. miesiącu była przeprowadzana zbiórka wśród robotników na rzecz Hiszpanii. Każdy robotnik i pracownik winien był oddać minimum połowę dziennego zarobku na ten cel.

Ponieważ Związek Sowiecki liczy około 27 milionów robotników i kilka milionów funkcjonarjuszy, to licząc przeciętnie na każdego robotnika i funkcjonarjusza po 5 rubli, otrzymamy sumę prze szło 200 milionów rubli.

Lawina stoczyła się do jeziora

40 zabitych i około 50 rannych

OSLO (PAT). Według doniesień z Bergen w pobliżu jeziora Loen w okolicach Nordfiord w zachodniej Norwegii stoczyła się do jeziora olbrzymia lawina, która zniszczyła 2 wioski, znajdujące się na jej drodze.

Ofiarami lawiny padlo 40 zabitych i około 50 ciężko rannych. Rząd norweski wysłał na miejsce katastrofy samolot

Pożar w Operze paryskiej

PARYŻ (PAT). Krótko po północy wybuchł pożar w gmachu Opery. Zaalarmowane niezwłocznie oddziały straży ogniowej zdołały umiejscowić pożar i ugasić go około godz. 3-ej.

Jeden z architektów, które go zadaniem było obliczenie szkód, wyrządzonych przez pożar, oświadczył, że ogień wyrządził niemal takie same szkody, jak zalanie podziemi wodą, dzięki któremu należy przyznać, uniknęło się rozszerzenia pożaru na cały gmach Opery.

Straty rzucające się w oczy już teraz, obliczyć można w przybliżeniu na milion franków. Obliczenia szkód, wyrządzonych w kanalizacji oraz sieci elektrycznej, dokonać można będzie dopiero po bliższym zbadaniu.

Uroczystość ku czci ks. Kargi

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

Wczorajsze uroczystości w Warszawie ku czci ks. Piotra Skargi rozpoczęły się nabożeństwem na placu Zamkowym.

Obok wylotu ul. Świętojańskiej przy bramie zamkowej ustawiono na wzniesieniu ołtarz polowy. Po obu stronach ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe sfederowanych organizacji b. wojskowych oraz poczty sztandarowe stowarzyszeń, organizacyj, związków katolickich i młodzieży szkolnej w ogólnej liczbie kil kuset.

W pobliżu kolumny Zygmunta stanęła kompania chorągwiana z orkiestrą. Plac wypełniły liczne delegacje organizacji katolickich z Warszawy i prowincji.

Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigły-Rydz, członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj - Składkowskim, marszałek Sejmu Car, wicemarszałek Senatu Barański, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński, podsekretarze stanu, generalicja, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z wicewojewodą Jurgielewiczem i prezydentem miasta Starzyńskim na czele.

Uroczyste nabożeństwo celebrował w otoczeniu biskupów i księży J. E. ks. kardynał Kakowski. Kazanie wygłosił ks. O. Rostworowski. Po mszy św. odśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę".

O godz. 11-ej na dziedzińcu zamkowym odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ks. Piotra Skargi, wmurowanej w t. zw. „bramie senatorskiej".

Na dziedzińcu ustawiła się kompania zamkowa ze sztandarem i orkiestrą.

Po nabożeństwie P. Prezydent R. P., Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigły-Rydz, J. E. kardynał Kakowski, p. premier Sławoj - Składkowski, marszałek Sejmu Car, członkowie rządu oraz dostojnicy państwowi przeszli przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanii zamkowej, udając się na miejsce uroczystości.

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał P. Prezydent R. P. W tym podniosłym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po odsłonięciu tablicy ks. Sopucha wygłosił przemówienie, w którym — podkreślając wielkie zasługi genialnego kaznodziei dla Ojczyzny, zaznaczył, że wmurowanie tablicy w tym miejscu należało się jemu, gdyż w murach tych mieszkając „życiem swoim i pracą mury te ozdobił", oraz podziękował Panu Prezydentowi R. P., Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych i p. premierowi za objęcie honorowego protektoratu i udział w uroczystościach.

Po zakończeniu uroczystości odbył się pochód organizacji związków i stowarzyszeń katolickich

12 zwęglonych zwłok

znaleziono przy rozkopywaniu zgliszcz

Wczoraj w nocy straż ogniowa w Katowicach zaalarmowana została, iż na terenie kopalni „Ferdynand" w Bogucicach wybuchł pożar w stodole, mieszczącej częściowo materiały należące do kopalni, częściowo zaś zbiory zboża i siana, należące do drobnych rolników.

Mimo natychmiastowej akcji straży ogniowej z Katowic oraz oddziałów okolicznych, stodoła spłonęła doszczętnie.

Jak stwierdzono, stodoła służyła za schronienie nocne wielu włóczęgom, którzy dostawali się do wewnątrz przez szpary zrobione przez wyjęcie kilku desek.

W chwili, gdy budynek stanął w płomieniach, na zewnątrz zdołał się wydostać tylko jeden z śpiących, pozostali zaś w liczbie kilkunastu ponieśli śmierć w ogniu.

Przy rozkopywaniu zgliszcz natrafiono dotychczas na doszczętnie zwęglone zwłoki 12 osób.

Przyczyna pożaru nie została dotychczas wyjaśniona.

Polska—Niemcy 1:1

Nasza drużyna grała ambitnie i ofiarnie do ostatniej chwili

W numerze wczorajszym podaliśmy jedynie krótki wynik meczu piłkarskiego Polska — Niemcy, rozegranego w niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Poniżej zamieszczamy szczegółowe sprawozdanie.

(Red.)

Grę rozpoczynają Polacy. Już w 1ej minucie Matjas przedziera się przez obronę niemiecką, ale jego strzał broni przytomnie Buchloh. Kontratak niemiecki przynosi im korner nie wyzyskany. Na ogół w pierwszych minutach gra była nieco chaotyczna, ale wyrównana. Niemcy grali jednak mniej nerwowo od Polaków.

W 5-ej minucie następuje znowu atak polski na bramkę Niemców, Piec centruje, piłkę otrzymuje Wodarz, który trafia w słupek. Gra staje się ostra ale fair i interesująca. Zmienne ataki obu drużyn nie dają przez długi czas wyniku. M. in. Matjas najlepszy na początku polski napastnik, dochodzi znowu do bramki Niemców, ale chybia dosłownie o milimetry.

W 20-ej minucie środkowy napastnik niemiecki Hohmann dostaje piłkę, mija Martynę i strzela nie do obrony. Niemcy prowadzą 1:0. Od tej chwili zaznacza się lekka przewaga Niemców, ale ich ataki załamują się na obronie, bądź też są likwidowane przez Albańskiego.

W 26-ej minucie Matjas przedziera się znowu przez pomoc niemiecką, oddaje piłkę Wodarzowi. Ten ostatni mija obronę niemiecką, ale Buchloh znowu obronił.

W 30-ej minucie powstaje groźna sytuacja pod bramką Polaków z winy Kotlarczyka, który grał nieco niepewnie. Sytuację wyjaśnił sam Kotlarczk w ostatniej chwili, ratując Polaków od utraty drugiego punktu.

W 32-ej minucie Polacy mają okazję wyrównania. God dochodzi do bramki Niemców, ale strzela za słabo, Buchloh odbija, ale pod bramką nie było nikogo z Polaków, kto poprawiłby strzał.

Obustronne ataki do przerwy nie dają rezultatu i zawody zostają przerwane przy stanie 1:0 dla Niemców.

W 2-ej połowie jedynie w pierwszych minutach Niemcy mają przewagę, ale już po pierwszym kwadransie Polacy przejmują inicjatywę i ataki ich goszczą coraz częściej pod bramką niemiecką. Niezliczone ataki Polaków są jednak likwidowane przez obronę, która była najlepszą częścią drużyny niemieckiej.

W 21-ej minucie Polacy o mało nie zdobyli bramki. Strzał Pieca poprawia Wodarz ale piłkę wybił z bramki Niemiec Muenzenberg.

Przewaga Polaków wzrasta. Niemcy są zepchnięci do obrony. Ataki Polaków nie mają jednak wykończenia. Polacy mają przygniatającą przewagę w polu, ale nie umieją strzelać, względnie strzelają niecelnie. Niemcy w tym okresie bronią się rozpaczliwie, doskonały ich bramkarz Buchloh jest bez przerwy zatrudniony, broniąc się zresztą szczęśliwie przed licznymi atakami Polaków.

W 24-ej minucie następuje wreszcie wyrównanie. Centrę Pieca przedłuża Matjas, który zkolei podaje piłkę Wodarzowi. Ten ostatni „gubi po drodze" obrońcę niemieckiego i nie zaatakowany przez nikogo, strzela do bramki. Buchloh interweniuje za późno. Stan meczu 1:1.

Następne minuty wykazują dalszą przewagę Polaków, ale liczne okazje podwyższenia wyniku nie zostały wyzyskane. Do ostatniego kwadransa Niemcy wogóle nie dochodzą do głosu.

W ostatnim kwadransie gra się wyrównała, ale lekka przewaga Polaków utrzymała się do końca meczu. Niemcy w ostatnich minutach usiłują za wszelką cenę uzyskać decydujący punkt. Napastnicy ich zaczynają grać zbyt ostro, a nawet częściowo brutalnie. Próby te nie dają jednak żadnego wyniku. Niemcy najwyżej zdobywają się na sporadyczne wypady, likwidowane jednak przez obronę, względnie Albańskiego.

Mimo wysiłków obu drużyn, wynik nie ulega zmianie i mecz kończy się przy stanie 1:1.

Drużyna polska walczyła za cięcie do ostatniej chwili. Prowadziła przez cały czas grę wyrównaną. Nie załamała się po zdobyciu przez Niemców bramki, przeciwnie w drugiej połowie zaczęła grać niesłychanie ambitnie i ofiarnie, spychając Niemców do defensywy.

W drużynie naszej Albański bronił bardzo dobrze i przytomnie.

Obrona dobra, ale chwilami sprawiała wrażenie nie zgranej.

W pomocy Kotlarczyk nieco słabszy w pierwszej połowie, ale bardzo dobry po przerwie. Wasiewicz i Dytko na wysokości zadania.

Atak bardzo dobry w polu, tracił głowę pod bramką przeciwnika. Wyróżnić należy przede wszystkiem Matjasa, Szerfkego i Wodarza. Piec zawiódł w pierwszej połowie, ale po przerwie był najlepszym graczem na boisku.

Drużyna niemiecka niewątpliwie technicznie była nieco lepsza od Polaków. Najlepszą częścią naszych przeciwników była obrona i bramkarz. W pomocy wyróżnił się Kitzinger. W ataku najlepszym, najgroźniejszym i najruchliwszym był Hohmann. Do przerwy bardzo dobry był również Guenther, którego Kotlarczyk nie umiał pilnować.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Ekloef, ne dopuszczając do ostrej gry.

* * *

Na marginesie wczorajszego meczn trzeba zwrócić uwagę na kompromitującą organizację, która pobiła wszystkie rekordy w tym smutnym zakresie.

Gorszące widowiska, które się rozgrywały wśród publiczności, stłoczonej na stadionie, niczem śledzie w beczce, to wina przede wszystkiem organizatorów. Działy się one na oczach cudzoziemców, którzy wywiozą najprzykrzejsze wspomnienia.

Piszący te słowa znajdował się wśród korespondentów niemieckich na tak nazwanej niewiadomo z jakiej przyczyny „trybunie prasowej". Padały gorzkie uwagi pod adresem organizatorów, lecz jakże słuszne!

Korespondenci zagraniczni, zgnieceni w ciżbie ludzkiej (działo się to, powtarzamy, na t. zw. „trybunie prasowej") przez cały czas meczu walczyć musieli o zachowanie równowagi, by nie spaść z trybuny.

Od czasu do czasu udawało im się przez gąszcz głów ujrzeć coś nie coś na boisku. O notowaniu wrażeń wprost nie mogło być mowy.

Co napiszą? Zasłużą sobie na wdzięczność, jeśli tę część sprawozdawczą zachowają dla siebie. Czy jednak zachowają?

Utarły się takie dzikie obyczaje, że dziennikarze miejscowi są potrzebni P. Z. P. N. przed meczem (reklama!). Podczas meczu są uważani za intruzów. Ale grzecie są potrzebni dziennikarze zagraniczni P. Z. P. N. po meczu!

Te metody i obyczaje nie mogą być dłużej tolerowane, bo cierpi na tym prestiż całego kraju!

Międzynarodowy sztukmistrz

jest pospolitym oszustem

Służba Śledcza otrzymała radiogram z Pragi Czeskiej od miejscowej policji ostrzegającej przed niezwykle wyrafinowanym oszustem międzynarodowym występującym pod nazwiskiem Edwarda Stibena, obywatela angielskiego.

Stiben grasował ostatnio w Czechosłowacji, jako niezwykle zręczny sztukmistrz. Wykorzystywał on swą umiejętność żonglowania i pod pozorem zamiany banknotów funtowych, wyłudzał u kasjerów bankowych większe kwoty. W ten sposób w praskim Eskontqbank Stiben wyłudził 30.000 koron.

Wobec możliwości ucieczki Stibena do Polski po zniknięciu jego z terenu Czechosłowacji w niewiadomym kierunku, ostrzeżono przed oszustem żonglerem nasze banki.

Groźny zatarg w Azji

Japonia postąpi, jak w Szanghaju

TOKIO (PAT.) Agencja Domei donosi, że w następstwie konferencji ministrów Spraw Zagranicznych, Wojny i Marynarki postanowiono zażądać od marszałka Czang-Kai-Szeka niezwłocznego usunięcia z miasta Pakhoi oddziałów 19-ej armii, przeciwstawiających się przybyciu na miejsce komisji japońskiej, mającej przeprowadzić śledztwo w sprawie zamordowania w dniu 3 września jednego z kupców japońskich.

Jeśli marszałek Czang-Kai-Szek nie przychyli się do tego żądania, to Japonia zmuszona będzie użyć siły podobnie, jak uczyniła to w 1922 r. w Szanghaju.

Panika pod Santa Barbara

SAN SEBASTIAN (PAT.). Korespondent Havasa donosi, że zajęcie Santa Barbara przez wojska narodowe spowodowało nagły odwrót wojsk rządowych.

W szeregach tych wojsk powstała nagle niczym nieuzasadniona panika, gdyż wojska powstańcze nie podejmowały dalszego ataku.

Zawiadomiony o tym komitet obrony San Sebastiam postanowił cofnąć oddziały rządowe do Orio, gdzie zbudowane już zostały dobrze umocnione pozycje z zagrodami z drutu kolczastego.

Z polecenia komitetu obrony dwaj dowódcy odcinka Santa Barbara zostali niezwłocznie rozstrzelani, gdyż, jak się okazało, zapasów amunicji nie brakło i nie było żadnego powodu do wycofania się bez walki.

Rewizja w „Inturyście" tokijskim

MOSKWA (PAT.) W dniu 12 września 10 policjantów dokonało ścisłej rewizji w siedzibie filii biura podróży „Inturist" w Tokio, przedstawiając pisemny rozkaz skonfiskowania wydanej przez „Inturist" broszury propagandowej o moskiewskiej kolei podziemnej.

Przy rewizji znaleziony został jeden egzemplarz tej broszury. Policjanci zabrali ponadto po jednym egzemplarzu wszystkich prospektów turystycznych z opisami Z. S. R. R.

Ambasada Z. S. R. R. w Tokio złożyła ministrowi Spraw Zagranicznych kategoryczny protest przeciwko tej rewizji.

Straż obrony państwa

PRAGA, (PAT). — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza stworzyć w okręgach nadgranicznych nowe jednostki bezpieczeństwa, które nosiłyby nazwę „straż obrony państwa".

Nowy ten rodzaj służby bezpieczeństwa ma być zorganizowany według wzorów wojskowych, ale ma podlegać Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Lot na wysokości 100 m.

z Warszawy do Poznania

Wczoraj o godzinie 8-ej rano nastąpił z lotniska Mokotowskiego w Warszawie start samolotów, biorących udział w Krajowym Lotniczym Konkursie Turystycznym w grupie seniorów. Samoloty startowały co 3 minuty.

Pierwszym etapem zawodów jest Poznań. Na etapie tym lotnicy obowiązani byli w myśl regulaminu lecieć na wysokości nie wyższej niż 100 mtr., wobec jednak silnej mgły kierownictwo zawodów dozwoliło na przelot na wysokości do 200 mtr.

Stan oblężenia w Palestynie?

Komitety strajkowe radzą nad sytuacją

LONDYN, (PAT). — Naczelny arabski komitet strajkowy, od którego wysoki komisarz w Palestynie zażądał w sobotę udzielenia w ciągu 24 godzin odpowiedzi, czy strajk i akcja samotażowa zostanie bezzwłocznie odwołana, inaczej stan oblężenia zostanie zaprowadzony — odpowiedzi tej nie udzielił.

Komitet obradował przez szereg godzin, ale decyzji nie powziął. W łonie komitetu zarysowały się dwa kierunki: jeden ugodowy, drugi — reprezentowany przez wielkiego muftiego Jerozolimy — nieustępliwy.

W obliczu różnicy zdań w łonie samego komitetu postanowiono odwołać się do konferencji komitetów lokalnych i zażądać od nich wypowiedzenia się.

Konferencja lokalnych komitetów strajkowych odbędzie się we czwartek. Naczelny komitet ogłosił odezwę, w której oświadcza, że strajk nie był zorganizowany przez komitet, lecz powstał samorzutnie, komitet zaś zorganizował się dopiero w 5 dni po wybuchu strajku.

Naczelny komitet odrzuca więc odpowiedzialność za wybuch strajku.

Czy administracja brytyjska czekać będzie na decyzję konferencji lokalnych komitetów strajkowych, wydaje się wątpliwe. Decyzja w tej mierze zależeć będzie prawdopodobnie od gen. Dilla, nowego głównodowodzącego siłami zbrojnymi brytyjskimi, który już przybył do Jerozolimy.

Wielki proces o zamachy

przed Sądem Apelacyjnym

Na wokandzie warszawskiego Sądu Apelacyjnego znajdzie się w nadchodzącą środę, dn. 16 b. m. wielki proces członków Obozu Narodowo Radykalnego oskarżonych o zorganizowanie zamachów petardowych na terenie Częstochowy i pow. częstochowskiego.

W pierwszej instancji 6 osób z działaczami narodowców Rakiem i Szczypiorem skazanych zostało na kary do 2-ch lat więzienia za używanie materiałów wybuchowych mogących sprowadzić powszechne niebezpieczeństwo. Większość oskarżonych odpowiada z więzienia.

Zły urodzaj ziemniaków

Według wiadomości, otrzymanych przez organizacje rolnicze, tegoroczne zbiory kartofli zapowiadają się gorzej od zbiorów w roku 1935. W wielu miejscowościach kartofle wygniły z powodu długotrwałych deszczów.

Jak przewidują urodzaj ziemniaków będzie o 20 — 30 proc. gorszy, niż w r. ub.

Wesoły kącik

Domyślny

Pan Pipek jest człowiekiem niezwykle domyślnym.

Czem się różni człowiek domyślny od niedomyślnego?

Niedomyślny, kiedy mu ukochana kobieta powie w gniewie: „Jak cię szlag trafi, to ci z rozkoszą kupię kwiaty na grób", uśmiecha się zadowolony i myśli z dumą:

— Ach jak ona mnie kocha! Ona mnie chce zasypać kwiatami.

Człowiek domyślny tłumaczy sobie zupełnie inaczej słowa kobiety. Kiedy mu powie:

— Kocham cię! Żyć bez ciebie nie mogę!

Wówczas człowiek domyślny zaciska zęby:

— Cwaniaczka, psiakrew! Widziała jak zmieniałem 20 złotych na drobne! Leci na forsę.

*

Pan Pipek, jak się rzekło, należy do ludzi domyślnych. Wszystko wie, wszystkiego się z góry domyśla.

Na przykład widzi jakiegoś uciekającego osobnika, którego ściga policjant.

Pan Pipek zastanawia się chwilę i mówi z uśmiechem:

— Domyślam się dlaczego ten policjant go goni.

— No, dlaczego?

— Dlatego, że chce go złapać.

*

Znajomi pana Pipka, małżonkowie Zajczyk słyną ze swej płodności. Co rok — to córka. Mają już sześć córek.

Nikt nie może zrozumieć po co im tyle dzieci, na taki kryzys. I tylko pan Pipek uśmiecha się sprytnie.

— Ja się domyślam.

— No?

— Oni rok rocznie mają córkę! Pan się pyta dlaczego? Dlatego, że oni od pierwszego dnia ślubu chcą mieć syna!

*

Pan Pipek idzie ulicą i widzi parę głuchoniemych, która porozumiewa się na migi.

Pan Pipek przygląda się przez chwilę i uśmiecha domyślnie:

— Domyślam się — mówi do swego towarzysza — o czem oni mówią.

— No?

— On jej śpiewa na migi piosenkę.

*

Ale czasem pan Pipek się myli. Na przykład podchodzi do niego w kawiarni pewien znajomy:

— Domyślam się, o co panu chodzi — uśmiecha się, jak zwykle pan Pipek. — Pan chce mnie naciągnąć na pożyczkę.

— Pan się myli — mówi znajomy i wali pana Pipka w pysk.

Pan Pipek łapie się zdumiony za twarz i nagle wybucha:

— Bujda! Pan mi wcale nie chciał dać w pysk! Ja się nigdy nie mylę! Pan mi dał specjalnie, żebym ja miał zmartwienie. Żeby pan mógł powiedzieć, że ja jestem niedomyślny! No, mów pan prawdę! Chcesz pan pożyczkę?!...

Napoleon Sądek.

Napad na transport japoński

TOKIO (PAT). — Uzbrojone bandy zaatakowały wczoraj w pobliżu Mu - Ling - Czen we wschodniej Mandżurii japoński trasport wojskowy. W starciu z bandytami poległo 25 Japończyków, a 65 odniosło rany.

Imponująca defilada we Lwowie

Jak Lwów witał wojsko, wracające z manewrów

Lwów, przygotowujący się już od kilku dni do wczorajszej defilady wojska, przybrał odświętny wygląd. Od samego dworca ulice przystrojono zielenią i flagami państwowymi, na szczytach wysokich masztów widnieją godła państwowe i pięknie stylizowane znaki. Z licznych miast przybyły specjalne pociągi.

Już od wczesnego ranka wyległy na miasto tysiączne rzesze publiczności, która gromadziła się dokoła napływających do miasta i ustawiających się na ulicach i placach oddziałów wojskowych. We wszystkich biurach i szkołach zajęcia trwały jedynie od godz. 8 do 10 rano.

Plac Halicki, na którym wzniesiono trybuny dla przedstawicieli władz oraz gości zagranicznych i z kraju przystrojono odświętnie.

U wejścia na plac na tle frontonu kościoła O. O. Bernardynów wzniesiono bramę triumfalną w kształcie olbrzymich skrzydeł husarskich.

Wzdłuż całego placu Halickiego po obu jego stronach wybudowano trybuny dla publiczności, wycieczek zamiejscowych, prasy i t. d.

Od godz. 9-ej ustał całkowicie ruch kołowy w mieście.

O godz. 10.30 zajeżdża auto wojewody lwowskiego płk. Beliny Prażmowskiego.

Po chwili przyjeżdża min. Komunikacji płk. Ulrych, zjawia się na trybunach wicemin. Spraw Wewnętrznych Korsak.

W towarzystwie oprowadzających oficerów wchodzą na trybunę attaches państw obcych, akredytowanych w Warszawie. Ulice przepełnione są tłumami publiczności.

Punktualnie o godz. 11-ej od strony placu Bernardyńskiego nadchodzi pieszo min. Wojny gen. dyw. Kasprzycki w towarzystwie inspektora armii Fabrycego, za nim idą wiceminister gen. Głuchowski w towarzystwie gen. Regulskiego i Kutrzeby. Na widok ministra gen. Kasprzyckiego orkiestra gra marsza generalskiego, a publiczność wznosi okrzyki na jego cześć, ścieląc drogę kwiatami.

Na dźwięk hymnu narodowego wszystko ucicha, poczem prezydent Ostrowski wita ministra Kasprzyckiego, wręczając mu chleb i sól. Dwie malutkie dziewczynki ofiarowują gen. Kasprzyckiemu i gen. Fabrycemu pełne naręcza kwiatów.

Podchodząc do prezydenta miasta min. gen. dyw. Kasprzycki powiada krótko i po żołniersku: **„W imieniu wojska dziękuję, Lwów zawsze jest naszym sztandarem".**

Z trybun padają kwiaty. Cała jezdnia przedstawia się jak różnobrawny kwiecisty kobierzec.

Po chwili nadjeżdża kłusem ułańska orkiestra na białych koniach, ustawia się naprzeciw trybuny i przy jej dźwiękach ułani otwierają defiladę. Powiewają w słońcu różnobarwne proporce.

Pułk jedzie za pułkiem; na jezdnię sypią się nieustannie kwiaty. Co chwila trybuny drżą od oklasków i okrzyków na cześć armii.

Po kawalerii defilowały pułki artylerii lekkiej, zaś około godz. 12.30 zaczęły przeciągać pułki piechoty, szczególnie goraco witane przez społeczeństwo. Za piechotą przeszła aryleria lekka i ciężka. Szczególnie żywo oklaskiwane były oddziały stacjonowane we Lwowie.

Po przemaszerowaniu dwu dywizji zarządzono krótką przerwę, w czasie której p. minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki podszedł do stojącej na trasie grupy górali w pięknych strojach, z którą serdecznie przywitał się.

Moment ten wywołał entuzjazm tłumów, które żywiołowo oklaskiwały p. ministra i górali.

Około godz. 1-ej nad trasą defilady przeleciało kilka eskadr samolotów.



Zwycięski balon „Belgica" w zawodach o puchar im. Gordon - Bennetta.



Demuyter, sławny pilot balonowy, który „Belgicę" poprowadził do zwycięstwa. Na zdjęciu widzimy go wraz z synem.

Doniosłe uchwały rolników

podczas zjazdu Chłopskiego Stron. Rolniczego

W dniu wczorajszym w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie odbył się zjazd delegatów Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego z woj. krakowskiego, części woj. lwowskiego oraz z powiatów miechowskiego i olkuskiego z woj. kieleckiego. Ogółem reprezentowanych było 21 powiatów przy udziale ok. 500 uczestników.

Zjazd otworzył Ludwik Rączkowski, witając zgromadzonych i kreśląc obraz 4-letniej działalności Stronnictwa w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturalnej i politycznej.

Następnie wybrano prezydium zjazdu z b. posłem Dubielem na czele.

Podstawowy referat o sprawach gospodarczych oraz o zasadach nowoczesnej organizacji wsi wygłosił poseł Jan Jedynak, a referat polityczny dr. Mieczysław Michałkiewicz.

W uchwalonych rezolucjach zjazd stwierdził m. in., że Chłopskie Stronnictwo Rolnicze swój zasadniczy stosunek do gen. Śmigłego Rydza ujawniło w deklaracji skierowanej do niego, a opublikowanej w prasie w dniu 8 sierpnia b. r.

Zjazd ze szczerą radością i zadowoleniem stwierdza, że pobyt gen. Śmigłego Rydza we Francji stanowi wydarzenie wielkiej wagi międzynarodowej.

W uwzględnieniu międzynarodowego położenia zjednoczenie Narodu polskiego w myśl wezwania Naczelnego Wodza gen. Śmigłego Rydza jest nakazem moralnym dla wszystkich Polaków i wynika z najgłębszych źródeł prawa do samoistnego bytu Polski oraz jej dziejowych przeznaczeń.

W dalszej rezolucji zjazd stwierdza, że nikt nie może rościć sobie prawa do wywoływania oporu przeciwko hasłom, mającym na celu organizację społeczeństwa, zdolną do przeciwstawienia się wszelkim zakusom wrogów oraz zapewniającą należyty rozwój żywotnych interesów państwa i jego stanowiska w świecie.

Dlatego też nowoczesna organizacja społeczeństwa winna opierać się na takich zasadach, któreby usuwały szkodliwy biurokratyzm, a potęgowały rozwój gospodarczo-społeczny państwa.

Taka organizacja wsi zbudować się winna na mocy ustawy i mieć charakter wyższej użyteczności publicznej.

W szeregu szczegółowych rezolucyj natury gospodarczej podkreślono przede wszystkim konieczność jak najrychlejszej, ale najbardziej planowej reformy rolnej zniesienia karteli, oddłużenia rolników, kumulacji podatków, ustawowej niepodzielności gospodarstw włościańskich zatrudnienia bezrobotnych wsi oraz bezrobotnej inteligencji ludowej przy pomocy środków zarówno natury ustawodawczej jak i przestrzegania zasad sprawiedliwości społecznej.

Min. Roman zaproszony do Paryża

Jak się dowiadujemy, w czasie pobytu francuskiego ministra Handlu Bastida w Warszawie, zaproszony został do Francji polski minister Przemysłu i Handlu, Roman.

Termin ewentualnej rewizyty min. Romana w Paryżu nie jest narazie określony.

Powrotny lot przez Atlantyk

LONDYN (PAT) — Lotnicy amerykańscy Merril i Richman wystartowali o godz. 3 rano z South Port do powrotnego lotu przez Atlantyk.

Lotnicy Merrill i Richman nadali o godz. 8-ej wiadomość drogą radiową komunikując, że przebyli 1865 klm., lecąc z przeciętną szybkością 314 klm. na godzinę.

Setki jeńców rozstrzelanych

przed ewakuacją San Sebastian

LA CORUNA (PAT) Główna kwatera powstańcza donosi, że w niedzielę wieczorem nastąpiło uroczyste wkroczenie wojsk powstańczych do San Sebastian.

Na bulwarach odbyła się defilada oddziałów, które były entuzjastycznie witane przez ludność.

Przez całą noc tłumy ludności zaległy ulice manifestując na cześć powstańców. Na gmachach publicznych powiewają flagi czerwono-złote.

W ostatnich dniach milicja ludowa rozstrzelała w San Sebastian setki jeńców.

Wojska powstańcze udaremniły koncentrację oddziałów rządowych koło Toledo. W czasie walki wojska rządowe pozostawiły na placu boju przeszło 100 zabitych.

200 bomb runęło na pozycje

powstańców w Oviedo

MADRYT (PAT.) Według komunikatu Ministerstwa Wojny rządowe eskadry lotnicze rzuciły przeszło 200 bomb na pozycje powstańców w Oviedo oraz zbombardowały m. Belchite w okolicach Saragossy.

Na froncie Guadarrama czterech żołnierzy regularnych wojsk marokańskich przeszło na stronę wojsk rządowych wraz z samochodem ciężarowym, zawierającym 500 masek gazowych.

Na froncie Estramadura lotnicy rządowi zbombardowali kolumnę powstańczą, śpieszącą wzmocnić oddziały znajdujące się na froncie Talavera.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Gdy Zdzisław otrzymał list Danusi, zawiadamiający go, że Lerska gotowa jest patronować jej ucieczce, był niezmiernie uradowany i szczęśliwy.

Zdawał sobie doskonale sprawę z powagi tego, co się stać miało. Widział też dobrze wszelkie skutki, ale z radością gotów był ponieść wszystkie.

Ale czas naglił. Kochał Danusię miłością przeogromną, ona jego — nade wszystko. Opiekunka jej pochwalała ten krok rewolucyjny i postanowiła w nim uczestniczyć. Nie można więc było wahać się ani chwili dłużej, ani zwlekać.

Zdzisław pobiegł do banku, gdzie miał swoje pieniądze i podjął znaczniejszą sumę, uprzedzając, że wyjeżdża w dłuższą podróż.

Wiedząc następnie, że trzeba będzie załatwić szereg formalności paszportowych, zabrał się do nich odrazu, zarówno dla siebie, jak dla pań, zamówił też już miejsca sypialne w wagonach, kupił nawet większe walizki, wiedząc, że Danusia nigdy nie wyjeżdżała w dłuższą podróż, i to ze wszystkimi manatkami.

O tym wszystkim doniósł poniom w liście, schowanym, jak się nietrudno było domyśleć w paczce, pochodzącej rzekomo od hrabiny Czarnowskiej. Umówił się także z niemi, aby były o godzinie dziewiątej przy pobliskim moście.

Parę minut przed dziewiątą Zdzisław już był na miejscu.

Kazał zawrócić, aby można było odjechać natychmiast, gdy tylko pasażerki wsiądą.

Była piękna noc, trochę chłodna, ale bardzo jasna. Wszystko dookoła było widać z całkowita dokładnością.

Zdzisław wysiadł...

Był już przy moście, gdy nagle ujrzał dwie postacie niewieście.

Serce waliło mu jak młotem. Podążył ku nim. Poznał odrazu Danusię i Lerską.

Były obie w kostiumach podróżnych, wielce przejęte, drżące. Lerska, zwłaszcza była mocno zdenerwowana, a jednak szczęśliwa, że może odegrać czynną rolę w tych doniosłych wydarzeniach, mających posmak głęboko romantycznej przygody.

Pomimo, że wygadała się przed Izą, iż wogóle zamiar ucieczki istnieje, była jednak o tyle przezorna, że nie wskazała jej terminu odjazdu. Bardzo też starannie wraz z Danusią, ukrywały wszelkie przygotowania.

Okoliczności, zresztą, bardzo im sprzyjały. Wiśniewskiego wcale nie było na wsi, a Iza malowała usilnie. Widziały ją tylko podczas obiadu.

Po obiedzie zaś rzekła, że pojedzie samochodem do Warszawy i wróci zaledwie wieczorem.

Przed dziewiątą wszystko było gotowe.

Danusi było przykro, że odjeżdżała bez pożegnania z Izą. Zostawiła jej wszakże list, w którym wszystko tłumaczyła.

Gdy tylko ujrzała Zdzisława, rzuciła się ku niemu i padła mu w objęcia, jakby prosząc, aby zabrał ją stąd jak najprędzej i jak najdalej.

Rzekł nerwowo, oszołomiony tym wszystkim, płonąc miłością, a zarazem drżąc ze strachu:

— Prędzej, prędzej, jedźmy już, jedźmy...!

Obie panie siadły, on za niemi i jazda, co koń wyskoczy...

Danusia odruchowo oparła głowę o ramię Zdzisława. Ich dłonie ściskały się kurczowo. A usta lgnęły ku sobie...

Powóz z szosy wjechał w las.

W tej samej chwili księżyc wyjrzał z za chmur i przyjrzał się bacznie, co się tu dzieje...

Danusia uśmiechnęła się. Ta srebrzysta poświata wydawała jej się jutrzenką nowego życia w szczęściu i spokoju.

W tem głęboką ciszę, panującą dokoła, przerwał tętent koński, dolatujący coraz wyraźniej, do uszu strwożonych uciekinierów.

— Boże! — jęknęła Lerska — gonią nas... ścigają...

— Może ojciec...?

Zdzisław z przerażeniem spojrzał w tył...

Drzewa wszakże były tak gęste, że nic nie było widać.

— Jesteśmy zgubieni — szepnęła Danusia — lepiej odrazu zatrzymać się...

— Przeciwnie, uciekajmy, ile sił starczy — odrzekła Lerska, jakby przejęta śmiertelnie trwogą — odjeżdżajmy, ile da się, pędźmy, śpieszmy!... On gotów nas pozabijać...

Zdzisław, także mocno zdenerwowany, wytężał słuch, aby stwierdzić, z jakiego kierunku dolatuje ów tętent. Po chwili rzekł:

— Uspokójcie się, panie. Tętent słabnie.

— Więc cóż to być mogło? — zapytała Lerska, jeszcze cała drżąca.

— Bo ja wiem? Może poprostu jakiś koń pasie się w nocy, jak się to niekiedy zdarza, i pogalopował sobie trochę — usiłował Zdzisław podsunąć coś bardzo mało prawdopodobnego, aby tylko coś rzec.

Chciał tylko uspokoić obie panie, wyczuwał jednak, że mu się to niezbyt udało i, zresztą, nad nim także ciążył strach, iż pościg może być wszczęty i uniemożliwi im ich zamiary.

Coprawda, już zostawał zaledwie kwadrans jazdy do dworca.

Wnet już tam byli.

— Wysiadamy tu? — zapytała Lerska.

— Tak, tu... Stąd jeszcze do stacji parę kroków zaledwie...

— Więc śpieszmy się...

Zdzisław wszakże jakoś nie mógł się wydostać z pakunkami, a chciał wysiąść pierwszy, by potem paniom pomóc...

— I cóż? — rozległ się nagle tuż obok szyderczy głos — już przecież zajechaliście. Dlaczego nie wychodzicie?

Cała trójka krzyknęła ze strachu...

Mieli przed sobą Wiśniewskiego.

Zdzisław teraz już natychmiast wyskoczył z powozu.

Stanął oko w oko z Wiśniewskim. Obaj zmierzyli się wzrokiem. Pierwszy odezwał się Wiśniewski, mówiąc z całkowitym spokojem:

— Popełnił pan nikczemność. I mógłbym panu strzelić w łeb, jak złodziejowi, który targnął się na moje mienie.

To rzekłszy, wyjął z kieszeni rewolwer...

Widząc to, Danusia, rzuciła się między nich, wołając:

— Ojcze, to tylko moja wina... Mnie jedną tylko oskarżaj, mnie jedną tylko ukarz...!

Odtrąciwszy Danusię, Wiśniewski mówił dalej do Zdzisława:

— Popełnił pan nikczemność, powtarzam. Usiłował pan skraść córkę ojcu, pogrążyć moją rodzinę w smutku, żałobie, hańbie i wstydzie.

— Postąpiłem — odparł Zdzisław — jak mi nakazywało moje sumienie. Panna Danusia jest moja przed Bogiem i ludźmi, a gdy doczeka się wreszcie pełnoletności, będzie mi żoną i przed prawem, bo wtedy już wyrwie się z pańskiej władzy.

(Dalszy ciąg jutro).

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

Pod palącym słońcem Afryki

Ze wspomnień b. sierżanta Legji Cudzoziemskiej w Maroku

Tajemnice haremów w Afryce

XXIV

Pewnego dnia zostaliśmy wysłani na pomoc naszym kolegom, walczącym pod tak zwaną górą śmierci, Talialltet. Tam były zgromadzone najliczniejsze bandy arabskie, które stawiały zacięty opór naszym oddziałom. Arabowie walczyli jak lwy. W tych okolicach znajdowały się ich wsie, w których mieli swe małe haremy. I właśnie bronili tak zajadle dostępu do tych haremów. Chodziło im w zasadzie bardziej o swe ładne niewolnice niż o wolność.

Arabowie dokazywali cudów odwagi. Nie odstraszały ich nawet nasze karabiny maszynowe, na które rzucali się uzbrojeni tylko w swe karabiny starego typu. Walki więc były bardzo zacięte. Musieliśmy zdobywać górę za górą, wieś za wsią, ponosząc wielkie straty w ludziach.

Pewnego dnia dotarliśmy do wsi El-Abi-Beni. Nasze lewe skrzydło tak zręcznie zaatakowało i zdobyło wieś, że ani jeden Arab nie mógł się wymknąć.

Każdą chatę natychmiast otoczyła grupa żołnierzy, a oficerowie wraz z kilkoma żołnierzami weszli do wewnątrz, by przeprowadzić rewizję. Tam ku swemu wielkiemu zdumieniu ujrzeli dziesięć niewolnic. Kobiety siedziały nieruchomo i nie obejrzały się nawet, gdy zjawili się żołnierze. Kaid zakazał im bowiem spoglądać na obcych i ostrzegł, że w razie gdyby któraś nie zastosowała się do jego rozkazu, zostanie zasztyletowana. Ponieważ życie było im drogie, siedziały nieruchomo, nie oglądając się na żołnierzy.

Gdy kaid ujrzał oficerów, podniósł ręce do góry i rzekł:

— Poddaję się, ale pod warunkiem, że zostawicie me nie wolnice w spokoju.

— Dobrze, odparł kapitan — ale tylko wówczas, gdy nie ma wśród nich naszych kobiet.

— Oh, nie śmiałbym nigdy trzymać w haremie białych kobiet.

To święte oburzenie kaida nie budziło zaufania kapitana. Wraz z oficerami zaczął rewidować chatę i wszystkie przyległe zabudowania. Kaid widząc na co się zanosi, chciał przeszkodzić przeprowadzeniu rewizji. Kilku żołnierzy powstrzymało jego zapędy. Wyciągnęli rewolwery, skierowali na niego lufy i oświadczyli:

— Jeśli ruszysz się z miejsca, poślemy cię do piekła.

Arab wiedział, że z legionistami nie ma żartów. Stał więc na miejscu, wodząc tylko oczy ma pełnymi wściekłości za kapitanem, tymczasem dowódca zaglądał w każdy kąt i opukiwał ściany, ponieważ wiedział, że Arabowie mają i tajne schowki, w których ukrywają w razie potrzeby białe niewolnice.

— Aha! — wykrzyknął w pewnej chwili kapitan, unosząc zasłonę jakiejś ciemnej komórki.

Ujrzał tam dwie kobiety z zasłoniętemi twarzami. Kobiety spostrzegłszy żołnierzy, same odsłoniły twarze, a jedna z nich zwracając się do kapitana wyrzuciła z siebie drżącym głosem:

— Czy mnie czasem wzrok nie myli, ojcze?!

Kapitan w pewnej sekundzie zaniemówił z osłupienia. Wreszcie krzyknął:

— To ty, Marjo? Ty?!

Rzucił się w jej stronę i chwycił w ramiona. Dziewczyna z nadmiaru radości straciła przytomność i osunęła się na podłogę. Kapitan, choć zatwardziały żołnierz, rozpłakał się na głos i, nie ocierając wcale lejących się ciurkiem łez, zaczął cucić zemdloną. Oficerowie również przybiegli jej z pomocą, lecz dowódca brutalnie odsunął ich i sam zajął się córką.

Gdy Marja odzyskała przytomność, kapitan polecił wyprowadzić z chaty córkę wraz z jej towarzyszką niedoli. Po wyjściu dziewcząt z chaty znikło wzruszenie kapitana. Jego twarz stała się surowa, ani jeden mięsień nie drgał na niej. Nie wymówiwszy słowa, podszedł do kaida, wyciągnął rewolwer i strzelił do niego.

Tego dnia kapitan nie znał litości dla Arabów. Za najmniejszy opór, za najdrobniejszy sprzeciw posyłał ich na tamten świat.

Pod wieczór opuściliśmy wioskę i rozłożyliśmy się obozem w górach. Każdy z nas był ciekaw dowiedzieć się czegoś o przeżyciach naszego dowódcy. Kapitan wyczuwając nasze zaciekawienie, opowiedział nam po posiłku o swej tragedii rodzinnej. Skończywszy tę smutną opowieść, zwrócił się do córki:

— W jaki sposób dostałaś się do haremu?

Widząc zmieszanie córki, która krępowała się opowiadać o swych przeżyciach wobec tak wielkiej ilości obcych mężczyzn, dowódca zaczął ją zachęcać.

— Nie wstydź się, to wszystko swoi ludzie. Gdyby nie ich odwaga i waleczność znajdowałabyś się jeszcze w posiadaniu tego wstrętnego starca.

Dziewczyna milczała przez kilka chwil, wreszcie zaczęła swą smutną opowieść:

— Gdy matka postradała zmysły, wymykała się wczesnym rankiem z domu i włóczyła się w okolicach Tlemsin. Wieczorem udawałam się na poszukiwania matki, by ją nakłonić do powrotu do domu. Codziennie powtarzała się ta sama historja. Każdego wieczora sprowadzałam ją do domu, a nazajutrz o świcie znów wymykała się z mieszkania.

Pewnego wieczora, gdy znajdowałam się na przedmieściu Tlemsin, podeszło do mnie kilku Arabów i zarzuciło mi biały kaftan na głowę. Otworzyłam usta, by krzyknąć i wezwać pomocy. Jeden z napastników zakrył mi usta dłonią i zagroził, że, jeśli krzyknę, przebije mnie sztyletem.

Arabowie usadowili mnie na ośle i ruszyliśmy w kierunku gór. Po kilku dniach znalazłam się w tej wsi i zostałam niewolnicą kaida. Przez dwa i pół roku trwały moje udręki, — gdyby nie wy...

Rzewny płacz nie pozwolił jej dokończyć opowieści. Kapitan też nie mógł powstrzymać cisnących się do oczu łez i rozpłakał się jak dziecko.

Ogólne milczenie przerwał kapitan.

— Przysięgam na wszystkie świętości — rzekł uroczyście — że pomszczę twe krzywdy. Nie daruję tego Arabom, zastrzelę każdego, który mi się tylko nawinie pod rękę.

Nazajutrz piętnastu legjonistów odprowadziło pannę de Lepon do Fezu, gdzie umieszczono ją w szpitalu wojskowym.

Kapitan zaś dotrzymał swej przysięgi. Nie znał litości dla Arabów: kazał podpalać zdobyte wsie, zabijał dzieci i kobiety, nie mówiąc już o mężczyznach. Po sześciu tygodniach podczas jednej z potyczeń został raniony i odwieziono go do Fezu. Od tego czasu nie słyszałem o nim, ani o jego córce.

(Dalszy ciąg jutro).

Tłumaczenie snów

Nr. 5495. Będzie rozmowa o zagadnieniach politycznych. Spotkanie z dawno niewidzianą osobą. Miła wiadomość.

Zakochana X-'25 F. M. Blondynka myśli o Pani. Będzie miła niespodzianka. Sprzeczka domowa. Kłopot w związku z jakimś urzędem.

P. Natoliński. Sen Pański z 26 na 27.VIII istotnie przepowiadał śmierć M. Miał Pan w tym wypadku zupełną słuszność. Co do innych snów, nie podzielam Pańskiego zdania. Wróżą one Panu dużą satysfakcję, miłe chwile w gronie znajomych, list i dłuższą rozmowę z łysym.

I. Kauf ze Lwowa. Sen Pański dowodzi, że narzeczona tejże nocy śniła o Panu. Poza tym nie ma on żadnego znaczenia.

Niebieskooka Ira. Otrzyma Pani list. Wyjdzie Pani za swego narzeczonego. Blondynka jest Pani nieżyczliwa. Będzie zmiana w 1939 r.

Lusieńka S. 12. Sen Pani nic nie mówi o narzeczonym. Rozrywka czeka Panią. Miłe spotkanie. Łzy z błahego powodu. Kłopot pieniężny.

Poleszanka 13—26 T. Będzie Pani na zabawie czy na weselu. Sprzeczka czeka Panią ze starszą kobietą. Miła niespodzianka. Ciekawa wiadomość.

P. Nadia. Przyszłość Pani będzie bardzo szczęśliwa. Pozna Pani Franciszka. Marzenie spełni się. Będzie smutek chwilowy. Szczęśliwy rok: 1940.

RADIO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Orkiestra dęta. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Idzie polem wrzesień" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Wiadomości rolnicze". 12.23 Koncert. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Skrzynka P.K.O.". 16.00 Koncert z Pawilonu Sztuki na Targach Wschodnich (ze Lwowa). 16.45 „Henryk Dąbrowski i legiony" — odczyt. 17.00 Utwory Roberta Schumanna. 17.50 „Wulkany polskie" — pogadanka. 18.00 „Jak Mraus zaopiekował się Mukaimi" — opowiadanie dla dzieci. 18.10 „Życie kulturalne stolicy". 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wykonaniu Zespołu Smyczkowego Symfonicznej Orkiestry P. R. 20.00 „Faust" — opera w 5 aktach Charlesa Gounoda (z Teatru Wielkiego we Lwowie). 23.35 Muzyka taneczna. Zakończenie audycyj o godz. 24.00.

W polskiej krainie cudów

Żabie, największa wieś polska

Na zakończenie wrażeń z tej przebogatej i barwnej części Polski jeszcze tylko ogólny rysunek kilku najbardziej cha rakterystycznych postaci.

Kraj ten jest pełen legend. Każdy Hucuł jest — śmiało rzec można — poetą. Opowiada lekko cudowne legendy o swoim kraju, śpiewa smętne a bohaterskie dumy, maluje poe tyckim językiem wspaniałe obrazy, jest na panbrat z wszyst kimi duchami i aniołami.

Huculi — to ludzie wolni, którzy nigdy nie znali pańszczyzny, to dumni potomkowie rozbójników, synowie bez kresnych połonin, naród pasterzy, który dopiero w połowie ubiegłego stulecia poznał się z kulturą rolną.

Stolicą Huculszczyzny, Żabiem rządzi Szekieryk-Denykiw. Wójt największej wsi w Polsce. Zrosły z tą wsią, jak prastary dąb. Zwiedził kawał świata, ale nigdy nie zmienił swojego stroju narodowego, ni gdy nie przestał tęsknić do Żabiego, do Czarnohory. I oczywiście wrócił, bo gdzież może Szekieryk mieszkać, jak nie na Huculszczyźnie!?

Wójt Żabiego nie ma równego sobie w całej Polsce. Nie chodzi tutaj o jego fantazję i z tym połączone wyczyny! Nie interesuje nas również jego działalność samorządowa, ale tylko typ, najbardziej może charakterystyczny typ na Huculszczyźnie.

Szekieryk - Denykiw jest 33 najmłodszym potomkiem swojego ojca Dmytra. Był to bardzo zamożny i poważany gazda. Najmłodsza latorośl wykazywała zdolności, wręcz niehu culskie, bo książkowe.

Chłopak bał się powiedzieć staremu ojcu, że chciałby pójść do szkoły. Zwierzył się z tego zamiaru miejscowemu dygnitarzowi, to jest austriackiemu żandarmowi. Temu podobał się ten chłopak huculski i wta jemniczył go w alfabet.

Gdy chłopak umiał już czytać, kazał mu udać się do ojca i poprosić go, by wpisał go do szkoły. Malec nieśmiało wyszeptał swoją prośbę. Stary Szekieryk uniósł się:

„To potom syna sobie chowam, by pańskie i księżowskie progi wycierał! Jaka hańba na mój siwy włos!"

Malec zalany łzami przyszedł do żandarma i opowiedział mu wszystko. „Pan władza" postanowił działać. Pewnej niedzieli, wystroiwszy się w galowy mundur poszedł na wizytę do Dmytra Szekieryka.

Stary przyjął go, jak to jest w zwyczaju, bardzo gościnnie. Prowadzono „dworską" rozmo wę. Żandarm nie mógł dojść do swego tematu. Okazja nadarzyła się, gdy wreszcie najmłodsza latorośl weszła do cha ty.

Żandarm chwalił chłopca, że taki miły, zdolny. — Niczego sobie — odpowiedział ojciec, owszem dba o owce.

— Ale on i pewnie czytać umie? — mówi żandarm.

Stary spojrzał z niedowierzaniem. Żandarm wręczył chłopcu jakąś książkę i ten gło śno i wyraźnie czytał. Stary zgłupiał. Władza wykorzystując zgrabnie tę chwilę i zapewnia Hucuła, że „sam cysarz we Widni" będzie się cieszył, gdy jego syn będzie umiał czytać.

Na ten argument Dmytro Szekieryk nie miał już odpowiedzi.

W ten sposób dzisiejszy wójt Żabiego i najlepszy znawca zwyczajów, języka, kultury huculskiej uzyskał wstęp do szkoły powszechnej.

Szekieryk - Denykiw jest au torem nieocenionych wprost prac o Huculszczyźnie. Obecnie właśnie ukończył dzieło o czarach i czarodziejach. W jego pamięci zachowały się najmniej znane legendy huculskie.

Chodzi od chaty do chaty, wynajduje najstarszych Huculów i wyciąga od nich co się da. Naprawia język huculski zniekształcony wpływami obcych. Jego syn będzie już w przyszłym roku księdzem. Inteligent, ale Hucuł — ojciec po prawia język swego syna.

Autor wielu dzieł naukowych, poetyckich bynajmniej nie przestał pracować, jak Hucuł. Przy każdej okazji z dumą podkreśla „panie ja Hucuł. Dumnym z tego"!

Szekieryk-Denykiw ma wrogów, może politycznych, może i osobistych, nie wiem. Owszem nikt nie odmawia mu jego zasług dla kultury huculskiej, ale ma wrogów. Dlatego szczę śliwszy jest pan Gertner.

— Gertner, to chyba nie Hucuł?

— To nasz, — odpowiadają wszyscy Huculi!

Wysoki szczupły, o delikatnych rysach, wygląda jak pastor ewangelicki. Posiada w Żabiem restaurację i zajazd. Jest to Żyd, którego rodzina od wieków osiadła w Żabiem.

Ten arendarz tem się jeszcze różni od wszystkich innych, że jest cichy, grzeczny, niemal nieobecny. No i co Huculi pod nosza przy każdej okazji, że całe życie ciężko pracuje, jak oni, i nie posiada żadnego majątku.

P. Gertner jest ostatecznym autorytetem u Huculów. W jego bezstronność, uczciwość nikt nie wątpi. Ale to nas nie obchodzi teraz, ważniejsze dla nas jest to, że jak Szekieryk przechowuje słowną kulturę Huculszczyzny, to Gertner jej sztukę.

Mieszkanie muzeum

Jego mieszkanie — to muzeum, bogate wspaniałe muzeum. Zapewne znajdzie się to wszystko kiedyś we wznoszonym obecnie Muzeum Huculszczyzny w Żabiem. Ileż to pracy i czasu pochłonęło? I jak o tym właściciel tych zbiorów potrafi informować?!

Żaden turysta nie powinien ominąć okazji, by wyłowić tych ludzi. Nikt nie pożałuje trudu i czasu spędzonego w ich towarzystwie.

Jest jeszcze ktoś, bijący wszystkie rekordy. Syn polskiej magnackiej rodziny, osiadły od wieków na Huculszczyźnie, poeta i filozof. Mieszka, hen, daleko w górach, otoczony czcią i mirem wszystkich Huculów, ale o nim nie mogę więcej powiedzieć, a tym bardziej podać adresu, gdyż nie lubi, gdy mu się przeszkadza w pracy. Pięć wielkie dzieło o Huculszczyźnie.

(beha)

Niewidzialny cesarz Japonii

Amerykański lekarz dr. Whe ley Groves jest dotychczas pierwszym białym, któremu udało się przebywać w towarzystwie cesarza japońskiego, Hirohito. Po powrocie z Tokio lekarz opowiedział o osobie ta jemniczego władcy.

Bóg jest niewidoczny i wszechobecny. Bogiem Japończyków jest ich cesarz. Według japońskiego ceremoniału dworskiego, cesarzowi należy oddawać boską cześć, lecz ten sam ceremoniał nakazuje zara zem, by władca trzymał się z dala od świata zewnętrznego, od ludu.

Hirohito uważnie przestrzega ceremoniału dworskiego i nigdy nie udziela się ludowi. Nigdy nie wygłasza mów publicznych, nie udziela wywiadów, nie przemawia przez radio, nie zakłada kamienia węgielnego pod budujący się gmach, ani nie bierze udziału w uroczystym otwarciu nowego szpitala. Nawet w dniu swo ich urodzin nie pokazuje się ludowi.

Toteż o życiu prywatnem ce sarza szary człowiek z ulicy nic nie wie. W Tokio opowiada się, że cesarz chętnie i dobrze gra w golfa. Lecz nikt nie wie kim są jego partnerzy. Może będzie niedyskrecją, gdy na tym miejscu zdradzimy dwa ulubione zajęcia cesarza: Hirohi to interesuje się zagadnieniami antropologii i wiele czasu poświęca badaniom mikroskopijnym.

Gdy cesarz udaje się na przejażdżkę po mieście w swym Rolls Roycie, ulice, przez które przejeżdża, wyglą dają jak wymarłe. Policja dba już o to, by te dzielnice miasta przeobrazić w kamienną pustynię. Nie tylko przechodnie są usuwani z ulic, ale nawet przeszukuje się domy, i odpędza ciekawych od okien. Częściowo powodem tej ostrożności jest obawa przed zamachem na życie cesarza. W głównej jednak mierze policja japońska chce zademonstrować przed władcą, czego potrafi dokonać. Japonia jest bowiem państwem policyjnym w całym znaczeniu tego słowa.

Dzień cesarza zaczyna się o 6 rano. Ubiera się i goli sam, ponieważ nie znosi pomocy lo kajów. O godzinie 7 spożywa w towarzystwie królowej obfi te śniadanie na wzór angielski. Po śniadaniu zjawiają się w ja dalni „starsze księżniczki", 11-letnia Teru i 7-letnia Taka. Ce remonia powitania między ro dzicami i dziećmi trwa 11 minut. Następnie dziewczynki udają się do szkoły. Następnej audiencji Hirohito udziela następcy tronu, 2-letniemu synkowi Akihito.

Punktualnie o 8 cesarz rozpoczyna studiowanie gazet, któ re trwa dwie godziny. Czyta on w oryginale wszystkie poważniejsze dzienniki świata. O godzinie 10 cesarz je drugie śniadanie, po którym godzinę gra w golfa, lub spaceruje po swym parku.

Dopiero o godzinie 11 rozpoczyna się jego normalny dzień pracy, który trwa do godziny wpół do siódmej. W tym czasie cesarz wysłuchuje znaczną ilość referatów i sprawozdań. W ciągu dnia załatwia on kilkaset aktów.

O godzinie wpół do siódmej cesarz udaje się na obiad, któ ry spożywa z rodziną.

Na małej wokandzie...

Śmieszne ceny

(A. E.) — Bardzo fajny zegarek — zachęcał klienta zegarmistrz Antoni Trzciński. — Jedne dyche kosztuje, co są śmieszne pieniądze, o wiele weźmiesz pan pod rozwagie, że raz w życiu się taki ekspens uskutecznia.

— Phi! — parsknął pracujący przy oknie terminator, Aleksander Dzis.

— Na zdrowie! — mruknął zegarmistrz, przyglądając się życzliwie terminatorowi. — Katar ma bidulek i kicha raz koło razu, jak ze spluwy.

Bierz pan szanowny te sikore, ze szczerego serca panu radzę.

— Nawalam się ździebko...

— Co się pan nawalasz, o wiele fachowiec z panem mówi. Mnie przecież na pańskiem kupnie nie zależy. Po cholerę mnie toto. Nie kupisz pan, to drugiemu ankiera odpalę.

— Phi! — zatrząsł się terminator.

— Czego on się śmieje?. — zaniepokoił się klient.

— To katar, panie szanowny. Przestaniesz kichać, byku? Widzisz przecie, że klient się pietra.

— Dziesięć złociszów majątek pieniędzy...

— Co pan będziesz głupiej dychy żałował. Pieniądz okrągły, przyjdzie i pójdzie do wielkiej anielki. A zegarek się zostanie.

— A czy on faktycznie taki dobry?

— Wiadomo, że nie żaden mortusowy. Śmieszna cena, ale dobry. Na sprężynie... A chodzi! Godzinę w pięćdziesiąt minut robi.

— Phi! — skurczył się terminator.

Klient nadstawił uszu. Kichnięcie terminatora wydało mu się bardzo podobne do śmiechu. Że zaś pan Antoni również po podejrzany sposób gryzł dolną wargę, więc obu rzony gość ścisnął w garści zegarek i rąbnął nim o ladę.

* * *

— U nas w sklepie są takie śmieszne niskie ceny, że ja sam kolek ze śmiechu dostaję — mówił pan Antoni na rozprawie. — Co więc dziwnego, że i terminatorowi na śmichy chichy się zebrało.

Sąd skazał p. Feliksa Szczypiorniaka na 4 dni aresztu za popsucie zegarka.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Jaka jest miłość mężczyzny

PP. KRYCHA I IRKA oburzone na „Złotą Panterę" taką jej ślą odpowiedź:

„Złota Pantero"! O ile Pani aż tak bardzo się zachwyca wstrętnym pożądaniem mężczyzn, to niech się Pani sama tym rozkoszuje, a nie namawia do tego innych. Niech się Pani nie zdaje, że jesteśmy skromnymi panienkami, które na widok mężczyzny wstydliwie zapłonione spuszczają oczy. O nie, tak nie jest! I my bywamy z kawalerami, a jednak nie mamy takich myśli, jak Pani.

Pisze Pani, że Pani jest dziewczyną młodą i nieświadomą grzechu, ale czyż nie znając grzechu, można znać „te słodkie chwile ekstatycznych upojeń, w których oczy lśnią dalekim blaskiem, a usta obłędnie szukają naszych warg". Nie! Tego nie może pisać dziewczyna bez grzechu. Pani musiała sama tego zakosztować, albo też jest Pani papużką, która powtarza słyszane od więcej doświadczonych dam frazesy.

Zgadzamy się z Panią wtedy, gdy Pani pisze, że kobiety opuszczają bez skrupułów mężczyzn. To jednak nie zawsze się zdarza i nie wolno tego pisać o wszystkich.

Ale jak pani może pisać, że mężczyźni postępują inaczej? Owszem, inaczej, bo stokroć gorzej. My wiemy, że będzie Pani dobrze myślała o mężczyznach, dopóki nie spotka Pani jakiś zawód z ich strony. Bo miłość mężczyzny, jeśli nie jest zmysłowa, to jej wcale nie ma.

Nie piszemy tego o wszystkich, bo są wyjątki (we wszystkiem są wyjątki), ale to bardzo rzadkie, może jeden na tysiąc. Tak jest, „Złota Pantero" i nikt temu zaprzeczyć nie może".

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Miss Nora, tajemniczy wódz bandy gangsterów, jest postrachem mieszkańców Chicago. Działa w porozumieniu z Al. Capone i dzięki swej odwadze, pomysłowości i niezwykłej urodzie dokonuje szeregu napadów, porwań. Miss Nora posiada również rzadki u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora — Lili Eden — młodego lekarza chicagowskiego. Jako wódz gangsterów, postanowiła zdobyć przemocą jego miłość, pomimo, że doktór Graba był ojcem dwóch dziewczynek i czuł się szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem. W podstępny sposób porywa lekarza, którego oczarowała i uczyniła powolnem narzędziem w swem ręku.

Ale plany miss Nory pokrzyżował genjalny detektyw chicagowski, Fred. Fred na czele policji zdołał dostać się do kryjówki miss Nory i po zaciekłej walce aresztował ją.

Miss Norę skazano na śmierć, ale jej przyjaciołom udało się przekupić naczelnika więzienia w Sing-Sing, który stracił w podstępny sposób inną więźniarkę, miss Norze zaś ułatwił ucieczkę.

Po odzyskaniu wolności podejmuje miss Nora walkę nanowo: ale detektyw Fred wyśledził tymczasem kryjówkę gangsterów, stwierdził, że miss Nora nie zginęła na krześle elektrycznem o czem powiadomił władze sądowe i odnowa z pomocą małego murzyna Toma, który był na służbie gangsterów i stał się oddanym sługą Freda, rozpoczął poszukiwania za gangsterami.

Fred zdecydował, po powrocie do Chicago, że tylko jedna droga prowadzi do złowienia miss Nory: należy wpłynąć na doktora Grabę, by wrócił do swej kochanki, uśpił jej czujność, zdobył jej pełne zaufanie i w odpowiedniej chwili oddał ją w ręce policji. Fred wtajemniczył w swój plan sędziego Greena, który zgodził się na jego wykonanie. Trudniej było przekonać doktora Grabę, ale i ten w końcu uznał, że jedynym wyjściem skutecznym, by wyzwolić się ze szponów tej djablicy, która wciąż czyha na niego — to ułatwić policji jej schwytanie.

Graba wrócił do miss Nory, która przyjęła go uszczęśliwiona; ale po upływie kilku tygodni wykorzystał Graba odpowiednią chwilę uśpił miss Norę za pomocą środka nasennego i zatelefonował po policję, która zjawiła się i przewiozła śpiącą gangsterkę do więzienia.

Miss Nora postanowiła nie okazywać swoim wrogom przygnębienia i gdy sędzia Green zjawił się w jej celi przywitała go szyderstwem.

By uniknąć nowych niespodzianek, została miss Nora przewieziona do słynnego więzienia w Charlston, gdzie zorganizowano specjalną straż. Prokurator i sędzia Green w przyspieszonym tempie pisali akt oskarżenia.

Tymczasem w konspiracyjnym lokalu knajpy „Pod grubą fają" zebrali się gangsterzy pod przewodnictwem Al Capone, by naradzić się nad tym, jak wydostać miss Norę z więzienia.

Ale gdy gangsterzy tylko rozpoczęli swe obrady, zgaszono w ich pokoju światło, co oznaczało, że policja otoczyła dom.

Pokój, w jakim byli wtoczył się w głąb ściany, która się automatycznie zamknęła. Najbardziej ze wszystkich był zdenerwowany Al Capone, który jak dotąd unikał wszelkiego konfliktu z władzami.

— Zresztą, chłopcy — przerwał milczenie Tommy — nikt nam nie przeszkadza, byśmy nadal rozmawiali na temat, o którym zaczęliśmy mówić...

— Oczywiście — poparł Denni Wellow rozmowę.

Ale Al Capone zaprzeczył głową.

— Nie — powiedział — teraz musimy naszą uwagę skierować na niebezpieczeństwo, które nam zagraża. Gdy tylko te psy odejdą, będziemy nadal kontynuować naszą rozmowę. Uważam, że należy milczeć i siedzieć spokojnie. Policja posiada takie aparaty, które pozwolą jej usłyszeć najlżejszy szum przez ścianę z odległości kilkudziesięciu metrów. Dlatego lepiej będzie dla was, jeśli będziecie milczeć...

— Słyszałem również o takich precyzyjnych aparatach — odezwał się Jimmy Torrens — trzeba więc naprawdę jak najmniej mówić...

— Nie tylko jak najmniej mówić, ale milczeć, jak ryba — podkreślił każde swe słowo Al Capone.

Dziewięciu gangsterów siedziało w tym pokoiku, z sufitu padało ciemne, czerwone światełko. Twarze ich wyrażały jakiś dziwny, niesamowity nastrój.

Sytuacja była rzeczywiście dość groźna. Byli oderwani od świata, jak gdyby żywcem wmurowani w ścianę. Usiłowali nadsłuchiwać, ale z drugiej strony ściany nie dochodził ich żaden odgłos. Wokoło panowała grobowa cisza.

— A jednak powinniśmy cośkolwiek usłyszeć... — szepnął Tommy.

— Ściana jest od wewnątrz wysłana kocami i filcem, prócz tego jest bardzo gruba.

— Do tego dochodzi właściwa ściana naszego pokoiku — dodał Wellow.—Gdyby policja pukała bardzo głośno do ściany, wtedy doszedłby do nas jakiś odgłos jej poszukiwania.

Wszyscy znów zamarli w oczekiwaniu, spoglądając na siebie. na swe twarze, oświetlone przyćmionym światłem czerwonej lampki.

— Najgorsze to, że mam załatwić pewną sprawę dyskretną — odezwał się Torrens, trzymając się brzucha...

— Nic ci nie pomoże, Torrens, pęknij, a wytrzymaj — odparł mu Dillinger — tu wentylator słabo działa.

— Och — westchnął Torrens z bólu i zgrzytnął zębami.

— Już minęła godzina, a my tu ciągle siedzimy — burknął Al Capone.

Nagle wszyscy zadrżeli. Usłyszeli wyraźnie kilka uderzeń młotkiem tak, jak gdyby ktoś chciał ścianę rozwalić.

Al Capone zbladł i odezwał się nerwowo:

— Usiłują zawalić ścianę!

Wszyscy nastawili uszu, chcąc usłyszeć, skąd dochodzą te szmery. A uderzenia były wciąż głośniejsze, wciąż mocniejsze.

Za chwilę umilkły. Znów zaległa cisza jak w grobie.

— Cóż to może być? — szepnął jakiś gangster.

— Może tylko próbowali, chcieli przekonać się, czy za ścianą nic się nie kryje... — odezwał się ktoś — ale nie tak łatwo będą mogli się tu do nas dostać...

— Mogą wysadzić ścianę przy pomocy dynamitu — zauważył Al Capone.



Omal nie krzyknął ze wzburzenia: Uciekającym okazał się Dillinger.

— Nie będą rozrywać ściany, zanim się nie przekonają, że ktoś jest za nią — odparł Dillinger... Al Capone był szalenie wzburzony.

— Cicho tam, milczeć... — zgrzytał zębami Al Capone.

Wszyscy siedzieli cicho, umilkli. Jednak należy słuchać rozkazów wodza. A czas płynął naprzód. Godzina mijała za godziną, a gangsterzy byli wciąż zamknięci w swym pokoiku, za ścianą— dowód. że tam, w knajpie trwa jeszcze wciąż rewizja.

Twarze gangsterów zasępiły się. Nawet Dill, który dotychczas zawsze kpił z wszelkich trudności — poważnie zaniepokoił się. Jeśli policja nie odeszła jeszcze, dowód to, że jest przekonana, iż w knajpie znajdują się dobrze wmurowane schówki.

Już pięć godzin, jak nad nimi świeci czerwone światełko, już pięć godzin, jak są „wmurowani" w ścianę i nie wiedzą, co się dzieje w knajpie. Czy niebezpieczeństwo naprawdę nie minęło jeszcze? Czy naprawdę policja połapała się, że w domu znajduje się schówek?

Dziewięciu ludzi jest zupełnie oderwanych od świata. Są jak gdyby żywcem pogrzebani. Być może, że zaraz ściana, za którą znajdują się, wyleci w powietrze, i znajdą się twarzą w twarz z setką uzbrojonych od stóp do głowy policjantów, z rewolwerami i karabinami.

— Chłopcy, rewolwery w pogotowiu! — rozkazał cicho Al Capone — żywcem nie oddamy się w ręce policji...

Nagle znów rozległo się pukanie w ścianę, ale natychmiast ustało i znów zaległa cisza.

— Już sześć godzin, jak wjechaliśmy do ściany — spojrzał Tommy na zegarek. — Jak sądzicie, bractwo, czy wyjedziemy stąd? — uśmiechnął się ironicznie.

— Oczywiście wyjedziemy, ale odrazu do Sing-Sing... — cicho śmiał się Wellow.

— Co się stało? — krzyknął nagle Al Capone i wszyscy zerwali się z miejsc.

Czerwone światełko sygnalizacyjne zgasło i dziewięciu gangsterów pozostało w zupełnie ciemnym pokoju.

* * *

Co się działo w tym samym czasie na zewnątrz, w knajpie?

Jak już wiemy z opowiadań Dillingera, przypadkowo spotkał się w restauracji z Fredem i aczkolwiek detektyw był bardzo starannie ucharakteryzowany, to jednak poznał go odrazu. Dill chciał go zabić, nie zważając na to, że w restauracji pełno było gości. Ale banda złodziei rzuciła dymową bombę do wnętrza i przeszkodziła mu w jego planach.

Fred był pewien, że ta dymowa bomba — to robota Dillingera. Gdy więc w restauracji zaległa ciemność, myślał Fred o jednej tylko rzeczy: za wszelką cenę trzeba złowić Dillingera.

Zaczął najpierw krzyczeć, by ci, co znajdują się bliżej drzwi, zamknęli je czym prędzej.

Fred sam nic nie mógł zdziałać. Był otoczony dymem, który mu żarł oczy. Wokół niego znajdował się tłum ludzi, którzy przeraźliwie krzyczeli, spazmowali, pchali się potwornie — krzyki i spazmy zaległy całą restaurację i rozeszły się szeroko po ulicy, gdzie zebrało się zbiegowisko wielu osób, wśród których nie brakło złodziejów, co wykorzystali odpowiednią sytuację...

Popłoch wewnątrz restauracji był przeraźliwy. Ludzie poprostu pchali się na siebie, a tymczasem złodzieje bezkarnie wydzierali portmonetki, broszki, biżuterję.

Fred czynił jak największy wysiłek, by wydostać się na zewnątrz czym prędzej. Był przekonany, że uda mu się złowić Dillingera, który był również ucharakteryzowany tak, że nikt nie poznał by go.

Ale wydostać się z tego piekła nie należało do rzeczy najłatwiejszych. Złodzieje tak manipulowali, by móc przede wszystkiem wyrwać się z restauracji i zbiec.

A tymczasem Fred krzyczał, że Dillinger znajduje się na sali, i krzyk jego tylko zwiększył panikę. Nazwisko niebezpiecznego gangstera, za którym goni policja chicagowska — napełniło wszystkich panicznym strachem.

Wskutek wielkiego dymu nie można było dostrzec, kto znajduje się przy wyjściu. Potykając się o ciała ludzkie, wpadł Fred do jakiegoś rowu. Ręką wyczuł, że jest na schodach: zaświecił lampkę elektryczną i mógł łatwiej wydostać się z tego piekła.

W końcu spocony, wzburzony natrafił na drzwi, które otworzyły się jeszcze zanim dotknął klamki.

Zauważył, że znajduje się w pomywalni. Kilka kobiet w niebieskich fartuchach spojrzało na niego ze strachem i zapytały go jednogłośnie:

— Boże, co się stało? Jaki wybuch tam nastąpił? Myślałyśmy, że cały dom zapadł się! Jedna z nas wyskoczyła na schody, by zobaczyć co się dzieje, i zaraz wróciła, mówiąc, że tam na górze wali ze wszystkich stron jakiś dym. Co to. czy pożar na górze... Jak się tu wyratować? — załamały niewiasty ręce — z tej piwnicy trudno wydostać się. Mister, skąd się pan tu wziął?

Pokój do mycia naczyń mieścił się w suterenie, której okno tylko do połowy wychodziło na zewnątrz. W suterenie było więc ciemno.

Fred miał zamiar opowiedzieć przestraszonym, zrozpaczonym kobietom, co się stało, gdy przez okienko dojrzał jakieś biegnące nogi.

Ku zdziwieniu kobiet podbiegł Fred do okienka, otworzył je i spostrzegł postać biegnącego.

Omal nie krzyknął ze wzburzenia: Uciekającym okazał się Dillinger.

(Dalszy ciąg jutro).

Wojownicy kacyka przeciw wdowie

Walka o spadek po „Czerwonym Zającu"

200 Indian obecnie prowadzi w Ameryce zaciętą walkę przeciw białej kobiecie. Sąd w Muskogee w stanie Oklahoma ma rozpatrzeć, kto ma odziedziczyć wielkie mienie zmarłego kacyka indyjskiego „Czerwonego Zająca", jego 200 wojowników, czy też biała kobieta Anna Barnett.

W młodości „Czerwony Zając" żył w górach i lasach Wschodu. Gdy pierwsi biali wdarli się na jego terytorja, by tam szukać nafty i złota, wypowiedział im zaciętą walkę. Bardzo często władze wysyłały karne ekspedycje przeciw wojownikom „Czerwonego Zająca", lecz ani jednej z nich nie udało się ująć krnąbrnego kacyka.

Gdy „Czerwony Zając" zestarzał się, zaprzestał walki z białymi. Żył w spokoju na swym terytorium i przez palce patrzał na działalność obcych, białych przybyszów.

Pewnego dnia do 70-letniego już kacyka przybyło kilku kupców, prosząc go, by pozwolił rozbudować swe posiadłości i podnieść je gospodarczo. Ofiarowana mu suma nie była mała. Mimo to kacyk odrzucił ofertę. Nie chciał nawiązać żadnych stosunków handlowych z białymi.

Co się nie udało mężczyznom, przeprowadziła kobieta. Następnego dnia zjawiła się u „Czerwonego Zająca" piękna, młoda Anna Barnett, wdowa po kupcu nowojorskim. Uroda Amerykanki wywarła wielkie wrażenie na kacyku i zgodził się udzielić koncesji kupcom, ale pod jednym warunkiem, Anna Barnett ma zostać jego żoną.

Amerykanka nie miała nic przeciw temu. Imponowało jej to, że będzie grać rolę małżonki kacyka. Po kilku dniach w namiocie „Czerwonego Zająca" odbył się uroczysty ślub, zgodnie z rytuałem Indian, a po dwóch dniach młoda para stanęła przed urzędnikiem stanu cywilnego w Nowym Jorku, który dał im ślub cywilny.

Po powrocie na terytorium swego małżonka młoda kobieta poleciła geologom zbadać jego grunty. Wkrótce okazało się, że ziemie „Czerwonego Zająca" obfitują w bogate pokłady nafty. Anna Barnett zorganizowała spółkę akcyjną, która zaczęła wydobywać naftę. Po dwóch latach były łowca skalpów stał się milionerem. Na usilne nalegania swej białej małżonki opuścił Wschód i przeniósł się na stałe do Nowego Jorku.

Przed pewnym czasem „Czerwony Zając" wyzionął ducha, pozostawiając swej małżonce dwa miljony dolarów w spadku. Poza tym pani Anna odziedziczyła jeszcze jego posiadłości. Na to wszystko nie zgodzili się jednak wojownicy kacyka. Twierdzili, że ziemia jest własnością całego szczepu, a nie tylko kacyka. Znalazło się w Ameryce kilku ludzi, którzy zgodzili się za przyszły udział w zyskach finansować proces dwustu czerwonoskórych przeciw ko białej żonie zmarłego kacyka. Proces wkrótce się odbędzie, a cała opinja z niecierpliwością czeka na wyrok sądu w Muskogee.

Wielka akcja oświatowa

dla wszystkich naszych Czytelników

Wytnij i przeczytaj!

W wyniku długotrwałych zabiegów naszej Redakcji, pozyskaliśmy zgodę Dyrekcji Kursów „Wiedza Techniczna" w Warszawie na przyjmowanie Czytelników w poczet słuchaczów powyższych Kursów na warunkach ulgowych. Z nauki w pierwszym rzędzie korzystać mogą słuchacze prowincjonalni, i to metodą korespondencyjną, uzyskując po ukończeniu pełnoprawne świadectwo, kwalifikujące posiadacza, jako kreślarza technicznego.

Kursy „Wiedza Techniczna" (dawniej inż. Lutour'a) są pierwszą placówką wiedzy technicznej w Polsce, prowadzącą nauczanie prawną metodą korespondencyjną. Metoda ta była przedmiotem długotrwałych studiów i uzgadniań z Państwowymi Władzami Szkolnymi, które zdecydowały się wreszcie na koncesjonowanie jej i uznanie za naukę równoznaczną ze studiami bezpośredniemi. Nauczanie korespondencyjne jest nieodzowne dla tych wszystkich obywateli, którzy z racji pełnienia swych obowiązków społecznych poza stolicą kraju, są zmuszeni byli dotychczas do przymusowej bezczynności naukowej i działa się im krzywda, gdy bardziej szczęśliwi ich bracia, zamieszkujący bliżej ośrodków naukowych, wyprzedzali ich w nauce mając możność zdobycia jej w szkołach. Obecnie różnice te nie istnieją i zdobyć wiedzę może każdy, kto tylko posiada chęci i ambicję przodowania w życiu technicznym.

Redakcja nasza ułatwia swym Czytelnikom tą drogą zdobycie wiedzy konstruktorsko - kreślarskiej na jednym z trzech wydziałów: MASZYNOWYM, BUDOWLANYM lub MIERNICZO - DROGOWYM. Kurs nauki trwa średnio 10 miesięcy.

Jednostki zdolne mogą przerobić go w czasie nieco krótszym. Zresztą metoda korespondencyjnego nauczania posiada tę zaletę, że nie jest ograniczony w czasie, a tym samym dostępny dla wszystkich.

Czytelnicy nasi opłacać będą za całość kursu nauki tylko zł. 120 płatne w 10-ciu ratach miesięcznych (po zł. 12) ponadto wpisowe jednorazowo 3 zł. i za egzamin końcowy w Warszawie 10 złotych. Są to wszystkie opłaty szkolne za całość nauki na jednym z trzech wyżej wymienionych wydziałów.

Studiujący otrzymują bezpłatnie wszystkie podręczniki i skrypty szkolne oraz tematy i wyjaśnienia. Naukę prowadzą wyłącznie inżynierowie dyplomowani i pod ich kierunkiem szkolne studiują.

W celu zapisania się na Kursy „Wiedza Techniczna" łącznie z podaniem należy przesłać pod adresem Redakcji. Warszawa, Widok 21.

1. Świadectwo szkolne (co najmniej z ukończenia szkoły powszechnej lub innej równoważnej).

2. 2 fotografie (podpisane na odwrocie).

3. Niniejszy wycinek gazetowy w celu uzyskania ulgowej opłaty.

4) Opłatę wpisowego i I-ej raty w sumie łącznej zł. 45 na konto Kursów w P.K.O. 7440 lub przekazem pocztowym.

Niezwłocznie po otrzymaniu powyższych załączników, Kursy wysyłają słuchaczowi legitymację oraz pierwsze wykłady, skrypty i tematy do opracowania.

Korzystajmy zatem z wyjątkowej okazji zdobycia niezależnego fachu kreślarza technicznego i pogłębienia nauki w zawodzie technicznym.

Pełna tabela 36 Loterii

IV klasa — 5-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

[illegible] zł na nry: 76866 79985 110412 174376
[illegible] zł na nry: 31717 113529 119340.
2.000 zł na nry: 13649 22471 29378 50667 [illegible] 81935 82916 92374 116080 117525 135547 [illegible] 161883.
1.000 zł na nry: 13239 11872 14132 17449 [illegible] 21194 33066 34552 37892 38339 63248 71606 [illegible] 88803 91938 103222 107826 107933 110712 [illegible] 113330 118315 125731 127894 128513 138437 [illegible] 159938 169622 176480 179531 178145 179905

Wygrane po 200 zł.

[illegible] 30 179 515 656 799 828 968 1161 200 [illegible] 46 706 915 2096 162 284 629 68 860 [illegible] 439 590 645 811 57 961 4123 76 208 [illegible] 617 939 5145 400 40 505 6 51 737 [illegible] 6015 393 829 7186 223 302 437 565 68 [illegible] 8188 297 371 745 61 922 9006 123 [illegible] 872 406 79 639 839 95

[illegible] 42 384 422 31 68 523 24 691 771 74 [illegible] 72 11105 19 358 627 55 12243 333 [illegible] 545 75 79 674 732 13039 80 97 184 274 [illegible] 273 76 648 93 975 99 14140 313 69 [illegible] 981 15062 199 339 62 427 96 505 [illegible] 914 16046 60 64 108 47 225 389 583 [illegible] 970 17031 67 208 351 70 88 96 603 [illegible] 959 18193 242 66 404 562 676 727 [illegible] 98 19058 95 188 244 466 89 93 [illegible] 773

20019 90 223 377 530 87 93 98 726 919 [illegible] 21189 295 306 67 97 605 702 75 68 [illegible] 22148 89 203 80 367 437 526 737 839 [illegible] 23060 186 87 366 484 773 24029 79 [illegible] 692 706 856 922 25362 65 97 481 [illegible] 26053 307 34 45 50 479 638 704 [illegible] 310 443 559 628 785 828 942 28103 [illegible] 98 489 654 842 88 912 29015 58 [illegible] 359 65 437 596 621 94 962

30070 336 74 431 45 601 16 52 98 772 [illegible] 31033 267 536 694 971 32037 165 [illegible] 640 53 73 937 33061 78 197 214 [illegible] 590 640 53 871 34012 194 413 531 [illegible] 704 96 35026 40 48 166 95 244 64 [illegible] 87 508 15 60 640 55 69 719 22 36070 104 26 63 85 264 644 837 45 62 971 37023 56 138 83 367 569 837 908 38235 96 410 69 652 752 83 953 39028 145 [illegible] 94 911

40018 68 176 656 97 475 81 86 817 916 [illegible] 491 521 42706 26 43065 327 489 837 [illegible] 40118 562 673 923 62 45057 104 46 [illegible] 55 99 567 93 665 850 46029 160 301 [illegible] 54 772 972 47061 71 180 222 66 73 [illegible] 937 63 48018 130 46 76 207 379 429 [illegible] 615 89 758 49079 187 259 419 845

[illegible] 289 363 437 58 93 641 744 853 926 [illegible] 51132 220 315 12 725 863 929 52081 149 [illegible] 98 631 701 56 988 53075 104 28 313 [illegible] 622 54049 114 333 11 713 73 851 92 923 55045 202 671 56109 245 89 586 451 666 859 [illegible] 57026 198 523 763 856 905 58236 342 [illegible] 559 762 77 59208 15 90 302 44 45 420 [illegible] 697 99 813 20

60325 47 706 25 956 61019 435 74 78 699 [illegible] 862 86 62136 43 245 81 335 637 735 [illegible] 951 63146 52 249 586 844 69 906 64015 [illegible] 580 704 55 859 65031 99 205 373 [illegible] 634 99 66000 8 30 294 365 451 568 635 [illegible] 637 66 67524 50 640 67 718 19 31 68118 [illegible] 70 289 307 63 451 74 837 61 69298 [illegible] 73 88 92 302 668 713 62 87 800 69

70082 46 302 486 650 741 875 93 939 71094 [illegible] 343 71 457 533 657 833 72365 488 [illegible] 60 93 990 73035 55 394 616 861 933 [illegible] 306 287 366 466 506 72 686 758 837 [illegible] 210 57 419 43 51 595 635 91 786 [illegible] 118 74 271 304 455 518 19 27 741 [illegible] 83 934 77360 566 92 617 56 910 [illegible] 78018 135 506 659 707 50 67 79077 146 [illegible] 619 61 83 670 745

80108 428 622 881 81366 406 89 573 614 [illegible] 723 893 82079 97 160 64 243 557 868 [illegible] 83034 64 73 227 57 322 77 477 714 849 [illegible] 84027 84 102 247 85 304 541 746 868 85050 53 245 85 509 48 737 918 86090 95 [illegible] 51 99 302 86 470 72 555 606 754 839 87271 99 446 635 718 87 97 851 88248 338 [illegible] 492 879 922 75 89069 78 139 242 72 [illegible] 662 85 828 30 36

90051 64 136 59 70 224 307 42 64 410 [illegible] 774 91302 44 88 97 404 542 650 54 70 [illegible] 710 92144 206 56 304 433 57 97 534 [illegible] 61 76 718 883 962 96 93065 89 251 85 [illegible] 77 87 662 736 830 85 94075 143 94 400 [illegible] 571 95142 99 387 453 64 83 650 857 [illegible] 15 72 96093 165 75 262 382 84 486 [illegible] 517 772 823 999 97133 239 489 748 830 [illegible] 98015 126 47 271 395 469 526 670 801 [illegible] 99064 124 53 83 353 524 639 703 17 [illegible] 28

100023 53 139 46 88 281 302 817 982 28 101227 300 445 531 73 615 716 878 946 102307 40 441 56 63 572 748 54 72 895 103003 38 88 90 204 15 326 36 88 435 599 626 42 74 837 38 933 89 104099 143 80 82 336 39 47 412 51 824 67 909 20 35 105124 409 12 556 605 737 48 818 106015 240 771 93 107087 125 310 47 465 532 53 737 868 108038 59 205 45 550 80 699 812 982 109000 289 322 388 666 701 91 659 919 46 90

110062 197 293 442 547 601 43 920 95 111031 43 301 30 492 572 621 49 719 811 971 112057 233 60 307 420 72 505 47 612 752 933 52 113172 204 70 440 54 786 811 22 988

114147 73 252 491 526 61 657 707 115034 83 87 119 232 42 323 544 878 775 885 910 79 116031 224 332 92 551 606 758 963 117141 355 546 678 763 832 973 118089 98 266 98 437 539 820 58 68 119047 78 255 67 303 570 77 698 718 48 76 841 926 88

120049 213 30 35 329 446 62 521 843 60 776 813 42 922 121032 59 154 300 469 566 617 59 739 65 895 900 76 81 122110 220 36 80 402 10 551 787 123053 356 401 60 124058 62 131 203 11 325 406 69 84 503 781 826 76 926 125051 372 85 582 602 83 701 868 934 126237 47 78 322 641 56 77 815 127092 258 92 503 724 90 856 970 128101 58 239 411 88 531 42 808 27 81 129251 59 78 83 414 527 619 57 933

130139 76 77 97 277 529 97 613 21 906 131071 84 107 29 435 633 67 75 92 728 132074 113 408 504 10 49 640 50 711 81 827 133025 63 127 72 481 715 67 72 134163 287 319 424 25 982 135107 35 213 17 66 408 50 562 726 805 943 136135 346 49 89 849 901 137059 375 447 613 713 64 947 99 138023 32 179 352 564 647 729 47 808 43 59 916 139023 378 95 403 50 78 573 682 821 64

140189 210 315 678 803 924 41 141082 164 251 87 330 525 685 700 872 911 83 96 142065 82 186 239 376 456 75 708 98 831 913 143072 151 56 345 64 85 498 708 11 842 144137 95 356 444 77 686 738 145017 130 532 708 146140 363 401 27 519 716 147094 112 13 77 394 424 37 84 563 716 914 61 148000 134 95 273 623 728 60 73 935 86 149158 471 702 34 67 950

150342 476 98 567 924 75 151102 9 48 213 56 320 420 46 592 662 78 86 746 875 903 64 152047 57 138 200 40 51 301 772 153177 301 22 34 68 615 154144 265 505 58 702 17 826 914 23 49 83 155004 246 89 338 72 452 605 880 951 156004 78 215 57 356 416 626 786 837 157065 70 131 34 35 214 97 315 497 518 872 987 158207 329 90 411 526 608 59 738 916 85 159026 61 65 113 74 250 428 79 643 44 761 69

160035 90 154 312 679 935 161001 104 60 239 400 554 622 30 819 63 162093 253 393 610 711 163069 157 83 213 377 485 712 60 875 164200 17 40 76 346 64 95 474 547 607 51 61 67 759 811 913 27 165101 291 372 525 656 748 956 166155 200 81 83 318 417 75 569 683 72 53873 167414 53 522 78 677 733 863 74 951 168254 412 66 86 548 816 74 958 169105 27 367 475 841

170018 230 68 390 508 80 703 862 171336 437 619 724 96 867 72 935 72 81 172000 2 41 122 76 320 92 509 35 55 614 42 88 96 726 27 41 910 64 67 173053 363 641 75 791 94 826 56 68 934 76 174000 119 23 456 58 583 612 175113 303 513 38 56 85 647 51 962 83 176165 298 358 607 713 177015 173 405 746 865 178038 165 233 44 60 316 720 992 94 179137 78 94 95 369 746 908

180348 819 86 939 81 181080 121 43 530 95 812 59 88 999 182159 259 66 329 81 98 587 602 94 792 808 183076 264 353 622 708 34 812 56 963 184075 701 30 55 84 831 43 997 185090 91 114 441 80 619 96 850 347 90 186053 161 87 494 646 91 795 830 958 87 187082 71 167 75 239 361 492 542 518 721 38 61 985 188017 145 212 347 676 189023 541 71 964 91

190037 179 406 63 524 44 57 85 674 93 803 938 191049 232 568 91 896 931 78 192018 212 485 523 788 916 193001 260 665 743 45 848 938 194130 376 81 562 666 725 64 73 839

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

174 397 586 894 925 1405 905 653 934 2094 331 794 935 57 3257 312 517 4320 538 5084 499 6076 319 750 870 89 7110 66 548 64 961 8089 290 384 688 737 9130 51 336 700 383 980

10034 120 314 30 618 712 928 11181 448 86 705 51 12010 201 310 42 420 13251 331 [illegible] 38 910 27 14001 38 352 54 429 77 562 611 791 989 15061 436 39 729 815 67 16132 59 431 651 56 88 17205 507 79 93 943 18350 443 84 86 793 850 905 19020 246 439 504 25 716

20270 310 781 21092 134 214 301 408 347 785 22221 64 85 566 684 23261 309 62 65 346 830 905 25419 659 889 26176 77 419 62 98 608 27621 712 878 28666 97 722 23 29637 740 807 30

30171 945 31013 66 32465 798 33669 34333 506 846 35826 907 39 36048 230 54 422 55 572 645 37160 312 476 855 58 38006 30 63 92 125 306 712 864 39175 419 383 946

40141 256 850 986 41714 83 846 42004 81 418 921 43029 99 200 371 518 711 982 89 44097 240 433 637 45784 812 907 33 46322 310 21 813 67 937 47173 297 684 48209 479 706 848 98 49127 37 380 606 12 913

50067 105 312 494 534 712 37 992 51356 446 64 710 22 877 52100 291 343 574 916 53207 59 731 56 68 822 54656 76 708 40 55626 56142 307 526 62 57145 240 533 805 949 58008 220 364 426 365 660 734 983 59335 661 95 758 960

60034 481 663 929 60 61137 233 300 65 550 70 608 861 62171 242 56 573 710 838 69 63442 70 631 734 50 930 64048 331 412 514 756 76 65057 308 410 575 944 66279 345 626 55 845 67011 208 60 361 769 985 68068 223 25 503 877 69154 27 313 474 581 659 57 982

70456 716 34 71025 556 660 72167 72 307 540 804 80 98 976 89 73025 217 419 592 691 741 68 74245 440 542 60 75318 514 76073 378 565 611 81 808 77164 72 262 523 945 78171 313 491 553 941 79033 60 124 289 683 776

80290 368 808 914 81089 113 232 384 554 998 82056 200 439 606 701 909 83001 32 60 307 697 814 910 84066 293 394 607 803 85128 526 852 86030 513 67 819 988 87359 734 48 985 88560 772 862 89013 70 256 593 830

90525 91030 203 498 984 92054 611 753 808 93162 95 991 94270 345 745 809 973 95184 296 921 96145 204 66 717 990 97002 15 209 338 670 98011 344 816 70 99273 357 495 702 88

100189 269 97 397 564 741 64 819 971 101250 457 633 888 904 83 102070 309 407 876 103688 959 104423 932 57 105090 341 910 106132 622 769 107058 175 388 506 77 640 751 56 91 817 108042 285 376 461 93 98 571 109008 221 526 73 662 874 79

110112 209 21 532 902 38 111289 920 34 112253 113756 829 979 114437 708 874 984 115679 764 116090 186 117279 449 636 744 970 118055 59 435 584 693 768 995 119225 73 495 843 992

120045 263 932 121054 124 282 644 713 807 39 68 122070 140 686 993 123349 589 863 124074 152 280 980 125240 497 637 126088 91 257 404 734 57 91 127078 134 297 327 65 761 129151 97 225 47 490

130584 661 738 815 62 131151 314 539 790 858 997 132671 868 987 133074 293 334 723 134007 61 98 135066 277 438 598 600 959 136021 260 696 137537 614 705 138030 252 360 514 80 813 94 967 139149 425 549 646 762

140335 42 630 765 141019 320 142150 260 324 36 46 967 143150 494 731 144049 371 337 145068 584 838 146316 540 777 933 147358 66 589 148236 348 149438 56 716 951

150015 192 501 7 86 151553 987 152259 357 370 958 153077 269 571 614 67 718 154298 304 608 710 155196 232 392 671 156259 372 73 157190 242 357 396 816 982 76 158118 282 333 598 781 945 159358 673 720 815

160056 223 315 512 863 161082 379 98 693 162118 35 465 638 731 848 911 48 163035 134 89 475 708 164108 59 639 728 828 165193 226 831 39 900 166048 365 401 761 167009 90 556 168316 17 615 76 715 169686

170323 472 729 70 171016 57 84 144 622 172429 173069 174342 474 505 690 859 175085 146 210 391 472 676 741 176013 345 885 177008 767 81 178081 414 563 745 179044 222 656

180949 137 471 835 55 181746 808 961 182089 139 550 863 183005 275 731 184846 50 185204 638 871 903 71 186065 316 633 [illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. na nr.: 133927
25.000 zł. na nr.: 126692
20.000 zł. na nr.: 57729
10.000 zł. na numery: 113726 32833 98641 126444
5.000 zł. na numery: 57116 92032 129020 132485

2.000 zł. na numery: 9847 9925 29416 34610 34688 35969 36243 66847 70 663 82876 84388 92136 35541 133532 137506 150926 151763 172311 173779 191022 191298 193837

1.000 zł. na numery: 3626 13104 30034 35877 36796 40605 44877 54367 62809 74251 76616 89693 96103 99936 126828 133394 138374 143273 158347 161648 161723 178533 183271 192591

Wygrane po 200 zł.

293 378 60 43 935 1105 278 872 77 80 2323 99 425 59 536 936 3000 25 123 431 564 643 715 824 78 4043 250 316 398 718 39 70 880 5186 204 64 303 566 734 962 6070 214 325 682 7204 462 572 848 8073 207 514 632 9553 755 918 45

10282 472 504 604 99 830 11232 480 640 756 12257 316 51 91 685 868 971 13014 564 15102 82 563 846 16165 469 607 802 12 17269 344 519 620 753 916 18004 255 370 403 590 609 770 19218 34 467 561 669 781 87

20034 69 514 84 646 756 65 21007 372 22867 23117 519 76 24055 210 403 95 25168 72 393 615 26078 247 74 531 27105 671 734 51 28040 149 98 277 802 919 29174

30376 79 88 446 31209 319 36 405 506 896 32147 300 64 67 78 569 765 818 84 33039 198 281 625 42 728 996 34170 881 35439 568 848 36606 38021 399 640 58 904 39054 132 549 714 94

40128 710 834 985 41480 874 42133 358 554 43239 494 44266 520 57 72 658 888 45089 395 524 904 46410 33 508 654 94 48042 238 330 40 649 956 49161 94

50013 815 531 678 51240 417 376 866 52137 205 937 53064 195 214 662 888 54258 397 684 931 92 55036 98 149 59 766 56079 257 400 759 78 869 905 57096 847 952 58081 103 743 833 59298 323 639 857 928

60150 72 474 526 80 648 791 61419 565 98 776 987 62223 61 368 572 968 63069 383 802 91 64590 653 792 65051 151 398 664 75 966 66599 656 767 67040 62 161 352 693 68335 90 69030 162 413 29 651 701

70159 371 479 502 21 29 83 709 841 956 71023 69 154 290 334 490 567 665 717 65 903 69 72038 107 259 64 84 439 519 73008 56 858 940 69 74321 568 75084 363 950 54 56 88 76411 985 77038 132 289 411 583 768 985 79271 403 553 853

80225 696 783 870 85 96 81136 71 206 401 581 603 732 939 79 82049 83008 67 173 341 84463 638 85044 72 262 767 806 903 87011 17 150 225 622 915 88053 151 535 804 89109 458 631 948

90648 702 63 996 91697 778 92052 93355 873 94074 213 305 75 522 621 820 95435 607 871 927 96073 879 97504 691 98112 207 490 537 99204 12 360 93 658 97 882

100101 49 262 341 446 552 58 779 101034 134 287 98 692 102001 119 261 353 529 664 103113 310 419 523 618 781 875 903 104110 362 498 105260 85 923 106059 164 319 405 48 812 909 107131 260 327 74 507 740 955 108103 706 93 885 902 109372 532 964

110307 631 62 111016 111 736 95 992 112079 442 572 710 113081 143 347 446 703 98 853 974

114098 587 115664 116094 110132 256 352 723 742 846 117093 131 146 585 633 760 64 118485 823 636 762 888 119476 86 506 59

120136 348 441 743 71 871 121217 326 423 814 122398 499 123592 917 19 124558 88 666 92 715 938 39 125239 72 460 832 126054 164 225 56 692 94 954 127312 590 628 766 887 929 128177 469 532 89 566 129345 551 600 942

130022 119 46 279 131150 363 426 572 647 132830 643 88 893 133923 134295 418 76 708 135538 699 775 136065 216 552 137417 673 138031 285 584 969 139042 167 458 684

140117 733 80 87 141093 123 408 142160 576 997 143021 58 600 701 850 144112 148 193 456 742 145110 76 97 473 732 146217 655 936 77 147005 067 242 510 767 929 148057 249 303 470 149075 165 363 491 551 55 935 70

150019 154 283 603 151101 282 583 687 92 152008 43 428 552 642 722 64 857 153379 710 154212 361 401 806 155638 830 156623 25 75 860 991 157274 457 585 606 706 990 158081 757 159163 342 51 952

160087 252 67 850 161179 421 666 786 162255 320 643 72 99 163034 271 318 25 471 819 164127 472 165179 254 60 367 603 801 166029 212 330 518 75 696 848 914 167115 386 168097 271 453 989 169355 61 405 670 729

170171 84 211 45 576 630 967 171313 58 76 965 172467 820 649 773 958 173091 159 295 329 729 819 174281 584 619 707 17 848 175056 247 54 715 970 176043 75 131 54 333 469 77 79 307 760 177146 259 577 814 920 178126 213 65 377 595 831 179439 622 758 874

180025 319 405 32 85 736 882 181637 97 799 182161 653 965 183043 332 98 466 931 184152 249 470 584 902 185262 948 186256 852 70 187214 91 364 188183 730 876 189147 436 558 807 65 87

190434 66 191768 192103 98 527 84 193003 117 370 465 194547 812

Humor.

WĘDRÓWKA DUSZ

— Tak, wierzę w wędrówkę dusz — twierdzi Dupont — i wierzę w to, że w poprzednim istnieniu byłem baranem.

— Wierzysz istotnie? — pyta Durand.

— Bezwzględnie, było to wówczas, gdy pożyczyłem ci dwieście franków.

PRZESZKODA

— Źle wyglądasz!

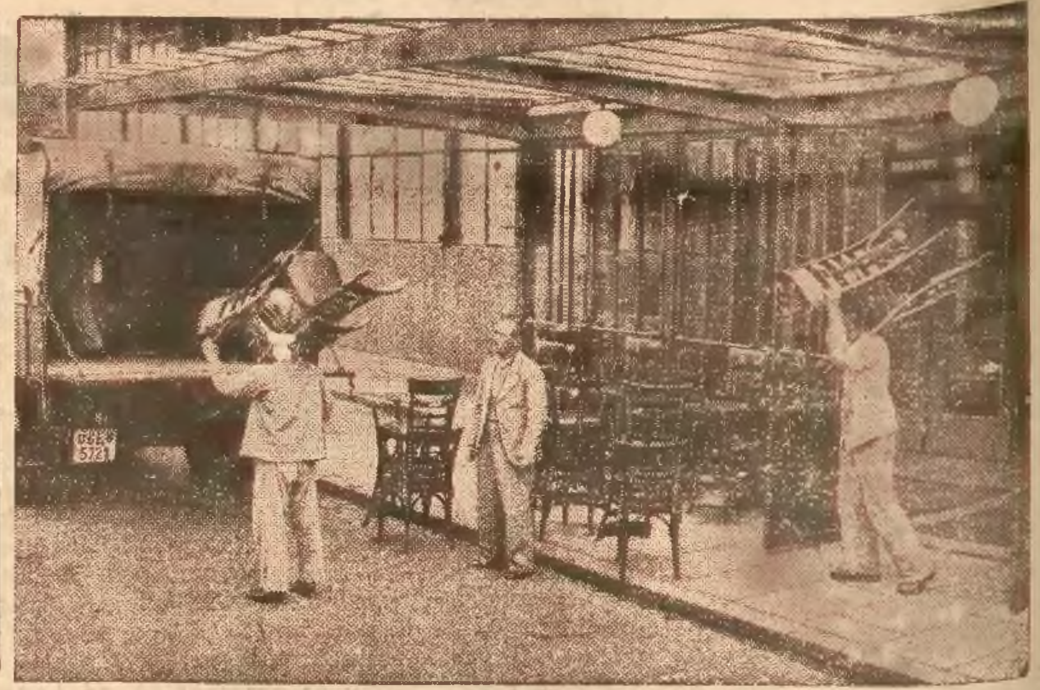
— Nic dziwnego, wyszedłem po raz pierwszy na ulicę po 6 miesiącach!

— Ho, ho! A czego ci było brak?

— 20.000 franków w kasie!



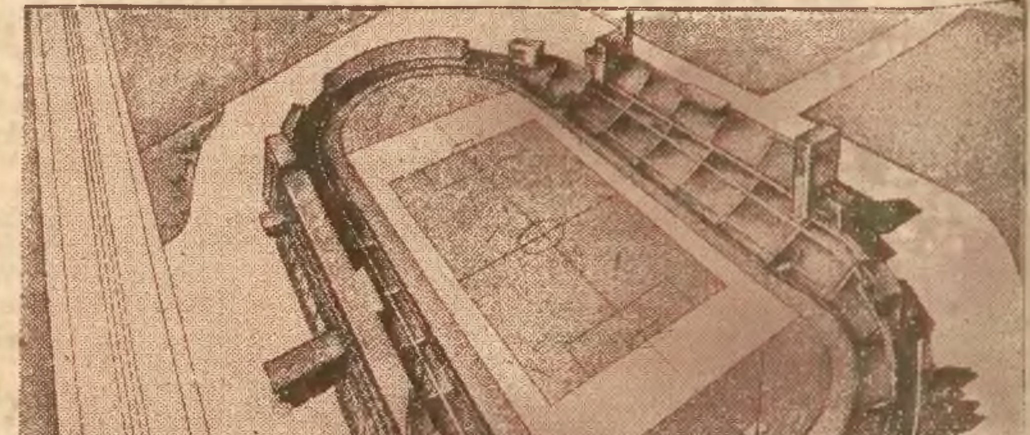
W Rzymie poświęcono 100 taksówek, przeznaczonych dla Addis-Abeby.



Przeprowadzka Ligi Narodów. Najbliższe zgromadzenie Ligi odbędzie się już we własnym gmachu.



Ostatnie przygotowania żołnierzy angielskich przed odjazdem do Palestyny.



Model nowego stadionu w Tokio, na którym rozegrają się Igrzyska Olimpijskie w 1940 roku.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Finał biegu kolarskiego

na trasie Berlin–Warszawa

W niedzielę rozegrany został ostatni etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa. Trasa biegu prowadziła z Łodzi do Warszawy. I na tym etapie Polaków prześladował pech. Zaraz na starcie w Łodzi Olecki złamał widelec i wycofał się z wyścigu. Ten sam los spotkał Wasilewskiego kilkanaście kilometrów za Łodzią. Polacy zatem jechali w dziewiątkę.

Z drużyny niemieckiej Oberbeck przebił gumę ale dogonił czołówkę po 10 klm. razem z Loeberem, który specjalnie pozostał, aby mu pomóc. Na dalszych kilometrach wydarzyły się też liczne defekty, m. in. na 35-ym kilometrze miał defekt roweru Hauswald, na 42-im klm. — Bartoszkiewicz, na 50-ym klm. — Schulze, na 80-ym klm. — Kapiak Józef. Z Kapiakiem został brat jego Mieczysław. Wszystkim Niemcom udało się, mimo defektów, dogonić czołówkę. Kapiak Józef i Mieczysław usiłowali również wydostać się na czoło biegu ale bezskutecznie.

Koło Chrzanowa z czołowej grupy oderwali się Scheller i Bartoszkiewicz, wysuwając się gwałtownie naprzód, reszta zawodników podzieliła się na kilka grup.

Pierwsze miejsce na etapie Łódź — Warszawa zdobył Scheller (Niemcy) w czasie 4:35:11 sek. Pierwszy z Polaków był Starzyński, zajmując 3-te miejsce w czasie 4:38:31,4.

Poza tym Polacy zajęli następujące miejsca: Targoński (10), Kluj (11), Oszajnikow (12), Ritter (14), Cieniewski (16), Kapiak Józef (18), Kapiak Mieczysław (20) i Zagórski (21).

Ogółem Niemcy uzyskali na tym etapie czas 18 godz. 23 min. 54,8 sek., a Polacy — 18:39:56,8 sek., różnica na korzyść Niemców wynosiła 16 min. 2 sek.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu: 1) Niemcy w ogólnym czasie 102:21:44,6 sek., 2) Polska 104:00:58,4.

Niemcy wygrali zatem wyścig różnicą 1 godz. 38 min. 23,8 sek.

Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył Niemiec Scheller w czasie 25:34:35,8. Najlepszym z Polaków okazał się Oszajnikow (26:04:24,8). Pozostali Polacy zajęli indywidualnie następujące miejsca: Starzyński (12), Kapiak Józef (14), Kluj (16), Cieniewski (17), Ritter (18), Targoński (19), Zagórski (20) i Kapiak Miecz. (21).

Garbarnia pokonała Cracovię 5:3

W Krakowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy Garbarnią i Cracovią, zakończony zwycięstwem Garbarni 5:3. W drużynie Garbarni wystąpił na prawym skrzydle jeden gracz Wisły, Chabowski. Bramki dla Garbarni zdobyli Pazurek (2), Zaremba (2) i Riesner (1), a dla Cracovii Malczyk, Zizka i Majerak.

Sędziował p. Heizner.

Niedzielne mecze o mistrzostwo klasy A Krakowa dały wyniki: Podgórze — Wawel 3:1, Makabi — Garbarnia 4:0. Na tym meczu zawodnik Makabi Kuenstler złamał nogę. Fablok — Olsza 2:0, Krowodrza — Nadwiślan 1:0, Korona — Wisła 4:2.

P. Z. B. zostaje w Poznaniu

W niedzielę odbyło się w Poznaniu oczekiwane z wielkim zainteresowaniem walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego.

Obrady, które nie stały na wysokim poziomie, trwały niemal przez 9 godzin. Dyskusja byłaby niewątpliwie krótsza, gdyby niektóre wnioski zarówno ze strony P. Z. B., jak i klubów były dokładnie przygotowane.

Uchwalono kilka zmian statutu, a m. in. nowy sposób punktowania rozgrywek klubowych, zarówno krajowych jak i z zagranicą, które to punkty stanowić będą jednocześnie ilość głosów na poszczególnych walnych zgromadzeniach dla klubów.

Uchwalono dalej, że zawody prowadzić ma dwóch sędziów, przyczem jeden będzie sędziował w ringu, a jeden na punkty. Sędziowanie ma być jawne.

Wniosek Lublina o przeniesienie siedziby PZB do Warszawy mimo, że Warszawa uorzędnio przedstawiła proponowany skład zarządu, upadł większością głosów 206 na 146. Za przeniesieniem głosowały jedynie Warszawa i Lublin.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Nowy skład zarządu stanowią: prezes dyr. Kuczyk, wiceprezesi: major Mierzyński i por. Łapiński, sekretarz Łukaszewski, skarbnik Chmielnik Tadeusz, przewodniczący wydziału sportowego Rybarczyk, przewodniczący wydziału spraw sędziowskich Bielewicz, kapitan sportowy Cynka, gospodarz Buczyński, kronikarz Urbaniak, referent zdrowia dr. Schulz, członkowie zarządu: inż. Dikman i Nowicki. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Stauswurzla, Jaworskiego

Pogoń bije Czarnych

W niedzielę w ramach dnia O. Z. P. N. rozegrano we Lwowie kilka towarzyskich spotkań piłkarskich. Najciekawszy mecz pomiędzy Pogonią a Czarnymi wygrała Pogoń 2:1 (0:1).

Sytuacja strajkowa

W dniu wczorajszym zakończony został strajk okupacyjny w sklepie Türkla w Krakowie.

* * *

Również zakończony został strajk krawców-chałupników, pracujących w konfekcji damskiej.

Na wczoraj zwołana została konferencja, w sprawie trwającego strajku krawców-chałupników pracujących w konfekcji męskiej.

Napad rabunkowy zamaskowanych bandytów

Wczoraj w nocy wtargnęło do szynku Samuela Brauna w Czesławiu w pow. myślenickim 3-ch zamaskowanych bandytów, którzy po steroryzowaniu domowników zrabowali 90 złotych w gotówce oraz wyroby tytoniowe wartości około 125 zł., poczem zbiegli.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem ujęcia bandytów.

Na krakowskim bruku...

Policja krakowska aresztowała Lepe Jakóba, lat 32, Mazura Jana, lat 51. Mazur Zofję, lat 23 i Łachmańczyka Aleksandra, lat 27, wszyscy bez zajęcia, zamieszkali w Białym Prądniku przy ulicy Hrlatów 12, jako sprawców kradzieży garderoby i bielizny wartości około 250 złotych, dokonanej w nocy na 11 bm. na szkodę Marji Kurzydym, zamieszkałej przy ul. Prądnickiej 72.

Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Wielka kradzież biżuterji przy ul. Długiej

Wczoraj w nocy dokonano zuchwałego włamania przy ul. Długiej.

Oto do mieszkania Sisera Adolfa przy ul. Długiej 15, włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli po odemknięciu drzwi srebro stołowe, garderobę i biżuterję, łącznej wartości 2000 zł.

Aresztowanie sekretarza sądu

Z polecenia prokuratora zostali w dniu wczorajszym aresztowani i osadzeni w więzieniu sekretarz sądu grodzkiego w Sochaczewie Borowski i urzędniczka Konarzewska.

Aresztowania te stoją w związku z ujawnionemi nadużyciami pieniężnemi w kasie sądowej.

W przeddzień aresztowania naczelnik sądu grodzkiego w Sochaczewie zażądał od sekretarza Borowskiego kluczy od kasy, chcąc sprawdzić kasowość z książkami. Sekretarz oświadczył że kluczy nie ma, po czym wyszedł.

Kasa została opieczętowana. W nocy sekretarz sądu Borowski zerwał pieczątki z kasy.

Dochodzenie w toku.

Kto jest pewny, że nigdy nie będzie potrzebował pomocy Pogotowia Ratunkowego niech odmówi datku!

KRONIKA KRAKOWA

Francuski minister handlu w Krakowie

Wczoraj przyjechał do Krakowa francuski minister przemysłu i handlu p. Bastid.

Na dworcu kolejowym powitali ministra francuskiego wojewoda krakowski płk. Gnoiński wraz z secretarzem województwa radcą Stańkowskim, starosta grodzki W. Pałosz, prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki, naczelnik wydziału przemysłowego, prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i i.

O godzinie 14-tej wojewoda Gnoiński wydał śniadanie na cześć min. Bastida w Grand hotelu.

Po śniadaniu min. Bastid pojechał na Sowiniec, a następnie złożył hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda na Wawelu.

O godzinie 17-tej nastąpił wyjazd p. ministra Bastida w kierunku Berlina.

Z osób towarzyszących min. Bastidowi należy wymienić pp. ministra Romana, wiceministra Sokołowskiego, dyrektora departamentu Dütricha, ambasadora Francji w Warszawie p. Noela, generalnego komisarza Światowej Wystawy w Paryżu, dyrektora francuskiego gabinetu i innych.

Proces zabójcy własnej matki

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa w głośnej sprawie Andrzeja Czornyja, oskarżonego o zaduszenie i zadławienie matki z motywów rabunkowych.

Szczegóły tej niesamowitej zbrodni, dokonanej 20 grudnia ub. r. na osobie dozorczyni łaźni śp. Annie Burzowej, w ujęciu aktu oskarżenia — podaliśmy w dniu wczorajszym.

Rozprawę wczorajszą wypełniło przesłuchanie oskarżonego, który przyznaje się do zabójstwa lecz tłumaczy się działaniem w uniesieniu, oraz przesłuchanie kilku świadków, rekrutujących się bądź ze środowiska denatki, bądź ze świata przestępczego, w którym obracał się oskarżony. Wielkie wrażenie wywołało zeznanie st. post. P. P. Józefa Wójcika, który zapodał, iż Czornyj w chwili aresztowania go w melinie złodziejskiej pod Katowicami przyznał, iż jeszcze uprzednio nosił się z zamiarem zamordowania matki. — Wielce obciążającym szczegółem jest też notatka, znaleziona w kalendarzyku osk. a datująca się jeszcze z okresu 2-ch tygodni przed morderstwem — tej treści, iż „z dniem tym zostałem sierotą po mojej matce ukochanej". Znamiennym dla zbrodniczych zamysłów osk. jest stwierdzony zeznaniami świadków fakt iż w okresie poprzedzającym niesamowitą zbrodnię, Czornyj rozpowiadał powszechnie, iż matka jego zmarła.

Jedynie Piątkowa i Ogonkowa, dwóch świadków zaofiarowanych przez obronę, starały się ratować sytuację oskarżonego depozycją, iż denatka była złą matką i biła go dotkliwie w jego dzieciństwie.

O deprawacji osk. Czornyja świadczy fakt stwierdzony przez świadków, iż zbrodniarz po dokonanym czynie nie okazywał najmniejszej skruchy, że z cynicznym spokojem poszedł upiększać się do fryzjera, że w dwie godziny po zbrodni wybrał się w towarzystwie podobnych jemu włóczęgów na spektakl do kina, a wkońcu, że całą gotówkę w kwocie 43 zł., uzyskaną ze sprzedaży zrabowanych mu przedmiotów, przepił w jednym dniu.

Cały ten „dorobek" wstrząsającej zbrodni utopił niesamowity ten morderca w szynku.

W dniu dzisiejszym rozegra się epilog dramatu.

Zeznawać będzie ostatni świadek, poczem zabiorą głos biegli dr. Gradziński i dr. Cieczkiewicz.

Orzeczenie pisemne biegłych stwierdza — jak wiadomo — zupełną poczytalność oskarżonego. Ciekawą więc będzie rozgrywka między biegłymi a obroną w tym przedmiocie, zwłaszcza, że obrona zapowiedziała rewelacyjny materjał dla wykazania, iż Czornyj jest osobnikiem psychopatycznym o zmniejszonej poczytalności.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Zalipski, wotują s. o. dr. Partyka i dr. Bobilewicz. Fotel prokuratorski zajmuje prok. dr. Szypuła, broni adw. dr. Milan-Markowicz.

Zawieszenie inspektora szkolnego

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych otrzymaliśmy następujący komunikat urzędowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego:

„Pan Podsekretarz Stanu Jerzy Ferek Błeszyński, delegowany przez Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. celem zbadania sprawy samobójstwa ś. p. Stanisława i Ireny Wijatów, nauczycieli szkół powszechnych powiatn opoczyńskiego, przeprowadził dochodzenie wstępne, w wyniku którego zawiesił w urzędowaniu w dniu dzisiejszym inspektora szkolnego obwodu koneckiego p. Figla oraz polecił wdrożyć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne spowodu niewłaściwego postępowania, którego wynikiem było samobójstwo dwojga podwładnych nauczycieli".

Ze sportu

Mistrzostwo klasy A. KZOPN

Makkabi—Garbarnia Ib. 4:0

Zasłużone zwycięstwo ładnie grającej Makkabi. W czasie meczu pomocnik Makkabi Künstler doznał złamania nogi wskutek brutalnej gry Dybla z Garbarni. Bramki dla zwyciezców uzyskali Ehlbaum 2, Hauptman i Berwald. Sędziował p. Kerc.

Krowodrza—Nadwiślan 1:0

Niespodziewane zwycięstwo Krowodrzy, która decydującą bramkę uzyskała z karnego egzekwowanego przez Maciarza. Sędziował p. Seichter.

Podgórze—Wawel 3:1

Do pauzy ma przewagę Podgórze, po przerwie gra się wyrównywa. Bramki dla Podgórza uzyskali Chodur 2, Kasina. Dla pokonanych Wróbel. Sędziował dr. Lustgarten.

Korona—Wisła 4:2

Niespodziewana porażka rezerwy Wisły, która natrafiła na dobrze dysponowaną Koronę. Bramki dla zwycięzców uzyskali Szary 3, Kochański. Dla Wisły Gracz i Obtułowicz. Sędziował p. Pryk.

Fablok—Olsza 2:0

Dalszy sukces drużyny chrzanowskiej, która na swoim boisku jest niepokonaną. Bramki strzelili Rusin i Kula. Sędziował p. Kopta.

Leo Sirota gra w radio utwory japońskie

W poniedziałek o godz. 21-ej w ramach koncertu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga wystąpi znany pianista wiedeński, który ostatnie lata spędził w Japonii Leo Sirota.

Występ jego przed mikrofonem Polskiego Radia interesuje zarówno ze względu na osobę artysty jak też i na program.

Artysta wykona bowiem obok Fantazji F Moll Chopina i Rapsodji Hiszpańskiej — Liszta w układzie Busoniego — utwory kompozytorów japońskich u nas zupełnie nieznane. Ponadto w audycji tej zwracają uwagę kompozycje młodej, współczesnej generacji, mianowicie Antoniego Szałowskiego i Ilzy Sternickiej-Niekraszowej. Utwory te wykona orkiestra.

Kupiec otruł się z powodu śmierci żony

W Garwolinie popełnił samobójstwo przez zażycie cjanku potasu miejscowy kupiec żydowski, 32-letni Dawid Cukier, który znany był w mieście jako spokojny i solidny człowiek. Przed 3-ma dniami zmarła w połogu żona Cukiera. Smierć ukochanej żony, tak podziałała na Cukiera że wkrótce potem sam odebrał sobie życie.

Wrzesień
15
Wtorek
św. Albina

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Arleta i zielone pudła".

KINA

Adria: „Błękitna parada".
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: „Pieśń miłości" oraz „Samochód Nr 99".
Bagatela: „Czarny pokój" oraz rewja polityczna „Codziennie o ósmej".
Dom Żołnierza: „Teraz i zawsze".
Promień: „Książę Woronow".
Sztuka: „Hr. Monte Christo".
Świt: „Carewicz".
Sztuka: „Tyś mój cały świat".
Uciecha: „Noce weneckie".
Wanda: „Rose Maria".
Zorza: „Ostatni sygnał".

Radjo krakowskie

Godz. 7.30 Program na dzisiaj, 7.30 kilka informacji 12.03 Wiadomości rolnicze 14.30 Po południowy koncert popularny z płyt 15.30 Wiadomości gospodarcze 17 płyty 18 Skrzynka dla dzieci 18.10 Czy wiecie że... 18.40 Koncert reklamowy.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g. 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76, św. Teresy ul. Szatorska 5.

Podgórze: Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

Ksiądz obrabowany w pociągu

Podczas postoju pociągu na stacji Kowel nieznany złodziej dostał się do przedziału drugiej klasy, w której podróżował ksiądz dr. Ludwik Gostylla z Warszawy.

Przez przecięcie żyletką sutanny ks. Gostylli skradziono srebrną papierośnicę i złoty zegarek z łańcuszkiem ogólnej wartości około 100 zł.

Tajemnicze porwanie 14-letniej uczenicy

Władze śledcze w Warszawie prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie tajemniczego porwania 14 letniej dziewczynki, która prawdopodobnie padła ofiarą handlarzy żywym towarem, lub też została uprowadzona przez jakichś sekciarzy.

Niezwykła ta sprawa przedstawia się następująco:

Do policji zgłosił się niejaki Wincenty Kociszewski, urzędnik fabryki „Pocisk", zamieszkały we własnej willi pod Kaczym Dołem w gminie Wawer i zameldował o zaginięciu swej 14-letniej córki Janiny Teresy.

W toku dochodzenia ustalono, że dziewczynka zdradzała fanatyzm religijny.

Przeprowadzony wywiad z ks. Szepetą, proboszczem kościoła w Miłośnie, ustalił, że dziewczynka bardzo często uczęszczała do kościoła.

Ks. Szepeta wdał się z nią kiedyś w rozmowę, w czasie której dziewczynka wyraziła mu chęć wstąpienia do klasztoru, a ks. Szepeta obiecał jej umieszczenie w klasztorze za zgodą rodziców.

W międzyczasie Kociszewska poznała niejaką Pelagję Teresę Grzesiak, lat 33, hafciarkę szat kościelnych, zamieszkałą w Miłośnie w domu Nowaka.

Gdy policja w poszukiwaniu Kociszewskiej przybyła do mieszkania Nowaka, Grzesiakowa również znikła.

Po przeprowaniu wywiadów, policja przypuszcza, że dziecko padło ofiarą Grzesiakowej, która niewątpliwie wywiozła ją, wykorzystując jej fanatyzm religijny i umieściła w jakiejś sekcie religijnej, lub wydała handlarzom żywym towarem.

Chciała zabić męża — zabiła własne dziecko

Tragiczne zrządzenie losu zawiodło na ławę oskarżonych Helenę Włodarską, żonę właściciela domu w Łodzi.

Pomiędzy małżonkami istniały od dłuższego czasu nieporozumienia na tle majątkowym.

Nieporozumienia te przybierały taką formę, iż Włodarska niejednokrotnie groziła mężowi śmiercią.

Kupiła więc rewolwer i przechowywała go pod poduszką.

Krytycznego dnia po sprzeczce z mężem sięgnęła po broń.

Włodarski wybiegł na podwórze. Żona strzeliła, lecz chybiła. Pobiegła więc za mężem i strzeliła poraz drugi, lecz i druga kula ominęła Włodarskiego. Ta sama jednak kula ugodziła bawiące się na podwórku dziecko Włodarskich, kładąc je trupem na miejscu.

Matka — sprawczyni śmierci własnego dziecka stanęła przed sądem, który skazał ją na 5 lat więzienia.

„Faust" opera Gounoda

Transm. z Teatru Wielkiego we Lwowie

W okresie Targów Wschodnich odbywa się we Lwowie wielkie stagione operowe z udziałem najwybitniejszych śpiewaków i artystów.

Między innemi wystawiona zostanie popularna, zawsze chętnie słuchana opera Gounoda „Faust". Operę transmituje Polskie Radio dn. 15 września o godz. 20-tej na wszystkie polskie rozgłośnie. Wykonawcami będą: Ada Sari, Władysław Ladys, Roman Wraga, Eugenjusz Mossakowski, Stefanie Fingerówna, Jan Romanowski i Walerja Jędrzejewska. „Faust" — jak wiadomo — należy do żelaznego repertuaru scen operowych, nie traci nic na świeżości, porywając od szeregu lat publiczność zarówno pięknemi melodiami, jak dramatyczną akcją.

Lekarka w roli pokojówki

Nieco więcej czasu zajęło Lucynie uporządkowanie licznych mniejszych i większych fotografii przedstawiających artystkę w różnych rolach filmowych i teatralnych.

Niejedną z tych podobizn poznała z oglądanych filmów.

Przypomniała sobie liczne artykuły w prasie opiewające ekscentryczność i dziwaczne kaprysy artystki. Strach ją ogarnął na myśl, że może jej nie zadowolnić i narazić się na grube nieprzyjemności ze strony dyrekcji.

— Jak na dzisiaj dobrześ się sprawiła. A jak się zwiesz?

— Lucyna, łaskawa pani, — powiedziała dotknięta nieco, godząc jednak się z tą myślą, że Liljana Szczęsna będzie ją tykała.

— Widzisz Lucyno, lubię, aby na każde zawołanie służba momentalnie się zjawiła. Moja pokojowa miała wprawdzie ze mną przyjechać, ale jakby na złość zwichnęła nogę i teraz będę musiała korzystać z twoich usług. Sprawuj się dzielnie a nie pożałujesz. Powiedz mi kto mieszka w sąsiednich pokojach?

— Pokoje Nr. 101, 102, 103 zamówione są dla Teofila Krzewińskiego, który przybędzie wraz z córeczką i jej nianią. Po drugiej stronie mieszkać będą jego dwaj urzędnicy: dyrektor i prokurent.

— Ach, zainteresowała się żywo Lilljana, — to chyba ten król bawełny, wielki miljoner amerykański, który nie schodzi ze szpalt gazet. A kiedy przybywa Krzewiński?

— Dziś wieczór lub jutro rano.

„Pobyt może być wcale ciekawy" pomyślała. „A może wreszcie nadarzy się sposobność do stworzenia sobie beztroskiej i pełnej uciech egzystencji". Postanowiła szanse tej nie przepuścić. Słyszała wprawdzie, że był dziwakiem i ubóstwiał swoją jedyną córeczkę. Mówiono o nim, że unika ludzi, że jest wrogiem kobiet i człowiekiem nie przystępnym.

Cały cel swego życia znajduje podobno w pracy i wychowaniu jedynaczki. Nie zupełnie dała wiarę tym wszelkim pogłoskom, wiedząc z doświadczenia, że gazety lubią rozpisywać się o bogaczach, a ich fantastyczne nieraz wiadomości mijają się często z prawdą.

W każdym bądź razie posta nowiła przypadek tak bliskiego sąsiedztwa z miljonerem wykorzystać.

Pewna zwycięstwa spojrzała w lustro. Role zdobywczyni serc męskich były wszak jej specjalnością. Potrafiła po mistrzowsku odtworzyć typ bezbronnej, słabej kobietki, garnącej się pod opiekę silnych ramion męskich. W ten sposób usidlała zazwyczaj niejednego naiwnego i nie wątpiła, że i tym razem zagra swoją rolę z pomyślnym skutkiem.

Już żadnych z moich sztuczek nie pożałuję, by złowić „złotodajną rybkę" — powiedziała cicho do siebie.

— Wszystko ułożone, łaskawa pani — przerwała bieg jej myśli Lucyna. — Gdy będę potrzebna, proszę znowu na mnie zadzwonić.

Lucyna oddaliła się szybko. Udała się do swego pokoju służbowego, by na chwilę odpocząć. Czuła się w tej chwili wyczerpana bezustanną bieganiną i pośpiechem w pracy.

— Nareszcie panienka trochę odetchnie — odezwała się do zarządzająca kuchnią Katarzyna Radosz. — Może panienka wypije szklankę mleka?

Katarzyna Radosz, pulchna i starsza kobiecina, o czerwonej, pospolitej, ale poczciwej twarzy spożywała właśnie drugie śniadanie.

— Dziękuję ci, Katarzyno.

— Ach, moja panienko! jakże mnie serce boli, gdy widzę moją małą Lucię, tak ciężko harującą i usługującą innym. Przecież panienka nie przywykła do takiej pracy, a jednak spełnia ją bez narzekania.

Ciąg dalszy nastąpi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródko 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Mazepol, Kraków, ul. Na Gródku